

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za
wiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8—10 Literatura i sztuka.

Dział ekonomiczny: Z targów.

Rozmaitości.

Echa letnie przez dra W. P.

„ 16—17 Sport, przez Kl.

W odcinkach:

„Czerwona róża“ przez Oskara Wilde.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 3 ark. powieści
p. t. „Nieznana Wyspa“, przez Piotra de Coulevain'a,
tłumaczyła Felicja Popławska.

Reakcja.

Kończy się wiosna wolności w Rosyi, wiosna nie
idylliczna wprawdzie, pełna burz groźnych, ale co prze-
cież niosła z sobą nieco światła i budziła nadzieje na
rozkwit życia, tłumionego tyle czasu despotyzmem car-
skim; nie lato jednak po niej nadchodzi, nie żniwa pło-
nów na glebie odmłodzonej konstytucją rosyjskiej pań-
stwowości dojrzających, lecz mroźny powiew reakcji.

Dynastia zdecydowała się odebrać daną narodom
państwa rosyjskiego konstytucję.

Konstytucję tę dała ona w chwili rozpacz, aby
ratować choć tron dla siebie, zwątpiwszy całkowicie
we własną siłę, gdy zdawało się, że gruz rozpyliwa-
ć państwo Romanowych pod obuchem klęsk wojennych
w Mandżurii, buntów wojskowych we Władywostoku,
Sewastopolu, terrorystycznych zamachów na książąt krwi
i ministrów, strajków kolejowych, wstrzymujących całe
ekonomiczne życie kraju.

Biurokracja przerażona powszechnym wypowiedze-
niem jej posłuszeństwa i przez potulnego dotychczas
chłopa, i przez posłusznego każdemu skinieniu policyan-
ta mieszczanina i przez niezadowolonego wiecznie —
ale po cichu, gdy głośno wyrażać swe niezadowolenie
było zakazane — inteligenta, straciła głowę, przeleżała
się szmerzących niewolników i pozwoliła im robić co
zechcą.

Dynastia poczuła się opuszczoną, bezsilną wobec

rewolucji, zdającej się szybko nadciągać, bezbronną wo-
bec terrorystycznych partij socjalistycznych. Postanowi-
ła skapitulować, zanim przyjdzie do walki. Ogłosiła
ona konstytucję, naprzód mniej liberalną Bulygina, a
gdy mimo to społeczeństwo się nie uspakajało, obecną
liberalniejszą.

W odpowiedzi na nią stronnictwa rewolucyjne pro-
klamowały bojkot Dumy, podnosząc jednocześnie skalę
swych żądań i napięcie „agitacji czynu“. Zamęt w pań-
stwie wzrastał coraz silniej.

Wybuch rewolucji w Moskwie zmusił rząd do orę-
żnej z nią rozprawy, — i zwycięstwo odniosły wojska.
Okazało się, że, mimo rozluźnienia dyscypliny w armii,
mimo ciągłych „buntów o kaszę“, żołnierz rosyjski nie
zawaha się po dawnemu strzelać do „ludu“, że strzela
doń z satysfakcją.

Strach w Peterhofie zmalął.

Poczęto coraz odważniej walczyć z rewolucyoni-
stami, rozsyłać po całym państwie „oddziały karne“,
aresztować agitatorów „wolności“, rozwiązywać stowa-
rzyszenia, ale, stłumiony w jednym miejscu, bunt wybu-
chał w drugim miejscu. Stosunkowo do olbrzymiego
obszaru państwa Rosya ma za mało wojska, aby w razie
wybuchu powszechnej rewolucji starczyło go na jej zgnie-
cenie jedynie siłą broni.

I poczęło się zmaganie straszne w swem barba-
rzyńskim okrucieństwie dwóch równie wielkich,
przerazającą masę złego wyrządzić zdolnych, ale bez
zdolności do jakiegobądź czynu twórczego, bo niezdo-
lnych do skoordynowanego działania sił: biurokracji
i rewolucji rosyjskiej. Każdy gubernator działał na wła-
sną rękę, każdy komitet rewolucyjny w miasteczku czy
wsi pojedynczej walczył bez porady i z sąsiednim
komitetem.

Te drobne lokalne bunty, te walki republik jedno-
go miasteczka, czy powiatu z gubernatorami kończyły
się najczęściej straszną rzezią rewolucjonistów. Lecz dy-
nastia obawiała się, aby tlejący w całym państwie, wy-
buchający to tu, to tam bezustanku płomień rewolucyj-
ny nie wybuchł z czasem jednym, olbrzymim pożarem,
którego ugasić sił jej nie stanie.

W tych warunkach zebrała się pierwsza Duma.
Zacząła ona od zażądania, w znanym swym adresie do
tronu, aby car zrzekł się na rzecz parlamentu wszelkiej
faktycznej swej władzy w państwie. Kadeci, kierujący
wówczas Dumą, chcieli odegrać rolę Mirabeau. Kama-

rylla w Peterhofie nie zechciała wszakże odegrać roli
Ludwika XVI. Car nie przyjął deputacji Dumy, mającej
mu wręczyć odpowiedź na mowę tronową. Z tą chwilą
losy Dumy były przesądzone. Jeśli ukorzy się ona przed
dynastją — wcześniej czy później zostanie rozwiązana.
A jeśli nie zechce się ukorzyć — to ma do wyboru,
albo się sama rozwiązać, (wtedy wszyscy posłowie bę-
dą aresztowani, bo rząd nie pozwoli im wrócić do do-
mu, aby dalej organizować przeciw niemu bunt) albo,
stanąwszy na czele ludupetersburskiego, wymóżyć na ce-
sarzu przyjęcie deputacji, t. j. odrazu powołać Rosję
do zbrojnej rewolucji. Na to ostatnie kadeci się nie od-
ważyli, bo wiedzieli, że rewolucja w walce otwartej nie
odniesie zwycięstwa. Gwoli frazesowi rewolucyjnemu, a
być może nadto rachując na panujący jakoby w Peter-
hofie strach — sprowokowali oni sytuację, która mu-
siała się zakończyć ich moralną porażką, gdy dynastia
podjęła rzuconą jej rękawicę.

Całe dalsze dzieje pierwszej Dumy — dadzą się
streścić w dwóch zdaniach. Duma starała się groźnymi
okrzykami zatrzeć w społeczeństwie wrażenie swej klę-
ski i nastraszyć znowu dynastję, a rząd przygotowy-
wał siły wojskowe, aby złamać ewentualny wybuch re-
wolucji w chwili rozpędzenia Dumy.

Gdy przygotowania militarne ukończył, rozwiązał
Dumę; zapowiedział wszakże jeszcze zwołanie w ozna-
czonym terminie nowej Dumy, bo w ostatniej chwili
względny ostrożności przeważały. Zdecydował się on
zarzytkować próbę rozstrzygnięcia sił swych i rewolu-
cji, ale nie zdecydował się być jeszcze na ostateczną
z rewolucją rozprawę.

Okres, który minął od chwili rozpędzenia pier-
wszej aż do zwołania obecnej Dumy wykazał, że rewo-
lucja, nie zdolna do jednorazowego na obszarze całego
państwa wybuchu, „rewolucja pełzająca“, jak ją jeden
z pisarzy rosyjskich nazwał, przedź się znuży walką,
niż wojsko i biurokracja, że powoli musi ona sama
z wyczerpania sił własnych, ustać.

Dynastia szukała jeno okazji do rozwiązania
obecnej Dumy i cofnięcia konstytucji. Duma czyniła
wszystko możliwe, aby nie dać rządowi poszukiwanego
prezeń pozoru legalnego. Ale w ten sposób dokumen-
towała ona jeno coraz wyraźniej swą słabość.

Wybory poszły pod hasłem rewolucyjnego fraze-
su. Frazesu tego, który ją do Dumy wprowadził, le-
wica nie chciała się wyrzec i w Dumie. A kadeci
za frazesy gromkie lewicy płacili coraz cięższy haracz

OSKAR WILDE.

CZERWONA RÓŻA.

— Przrzekła mi, że będzie tańczyć ze mną, gdy
jej przyniosę kilka czerwonych róż — mówił do siebie
młody student. — Ale, niestety, w ogrodzie moim nie-
ma róż czerwonych!

Słyszał to słowik w gniazdku, przyczepionem do
zielonego dębu i patrzył nań ze zdziwieniem wskrósł li-
ście drzewa.

— Ani jednej czerwonej róży nie ma w moim o-
grodzie — powtórzył raz jeszcze student, a jego pię-
kne oczy napełniły się łzami. — Od jak drobnych rze-
czy zależy niekiedy szczęście ludzkie! Czytałem wszy-
stko, co pisali mędrcy, znam wszystkie tajemnice filozofii,
a oto z powodu jednej róży nie mogę osiągnąć szczę-
ścia.

— Nareszcie spotykam szczerze zakochanego —
rzek słowik. — Śpiewałem o nim każdej nocy, nie zna-
jąc go zrazu, co noc opowiadałem gwiazdom cudowną
wieść o nim, aż nareszcie go widzę. Włosy jego są,
jak kwiaty hyacyncu, a usta purpurowe, jak róża, któ-
rej tak gorąco pragnie, ale od namiętności pobladła
twarz jego, jak kość słoniowa, a ból wycisnął mu na
czole swe piętno złowrogie.

— Jutro wieczorem daj książę bal w swych
przestronnych komnatach — szeptał młody student —
a między gośćmi będzie moja ukochana. Skoro jej przy-
niosę czerwoną różę, będzie tańczyć ze mną aż do świa-
tu. Gdy jej przyniosę czerwoną różę, ona pochyli się
w moje ramiona, w tańcu skłoni głowę ku mojej piersi,
a w dłoni mej będzie trzymał jej rączkę.

Ale w ogrodzie moim nie ma ani jednej czerwonej
róży, dlatego będę siedział samotny, będą na nią spo-
glądał z daleka, a serce nie będzie szarpać gwałto-
wny ból.

— Oto nareszcie prawdziwie zakochany — mó-
wił słowik. — On cierpi to wszystko, co ja śpiewam;

co dla mnie jest rozkoszą, jemu ból sprawia. Niewąt-
pliwie miłość jest czymś, co może budzić zdumienie.
Jest ona droższą od najcenniejszego szmaragdu, deli-
katniejszą od najpiękniejszego opalu. Perły ani inne
klejnoty nie mogą z nią iść w porównanie, a wartość
jej ocenić się nie da.

— Muzykańci zasiądą na swych miejscach —
szeptał dalej młodzieniec — ze strun ich instrumentów
wzbijać się będą łagodne, melodyjne dźwięki, a uko-
chana moja będzie tańczyć przy wtórze harfy i skrzy-
piec. Tańczy ona tak lekko, że nożki jej ledwie doty-
kają się ziemi. Dokoła niej będzie się cisnął tłum roz-
bawionych wielbicieli, ze mną zaś z pewnością tańczyć
nie będzie, ponieważ nie mogę jej ofiarować czerwonej
róży.

I biedny zakochany rzucił się na ziemię, ukrył
twarz w dłoniach i rzewnie zapłakał.

— Dlaczego on płacze? — zapytała zgrabna ja-
szczyrka zielona, przechodząc tuż obok niego.

— Tak, dlaczego on płacze? — powtórzył to
pytanie strojny motyl, bujający wśród promieni sło-
necznych.

— Dlaczego? — szepnęła jedna stokrótka do dru-
giej, rosnącej w pobliżu, głosem łagodnym i dźwięcznym.

— Płacze z powodu czerwonej róży — odpowie-
dział im słowik.

— Z powodu czerwonej róży? — wykrzyknęli
wszyscy ze zdziwieniem. — Ależ to śmieszne! — I ja-
szczyrka, która z usposobienia była nieco skłonna do
szyderstwa, wybuchła głośnym śmiechem.

Ale słowik znał dobrze bolesną tajemnicę studenta
i, stojąc na cichych gałęziach dębu, zamyslił się głęboko
o misteryach miłości.

Nagle rozpiął brunatne skrzydła do lotu i wzblił
się w powietrze. Przemknął jak cień ponad gajem i jak
cień spuścił się do ogrodu.

Wśród zielonej murawy rósł piękny krzak róży.
Słowik siadł na jednej z jego gałęzi.

— Daj mi jedną różę czerwoną — jał ją prosić —
a ja ci zaśpiewam najśliczszą z moich pieśni.

Ale krzak potrząsnął przecząco wierzchołkiem

I Róże moje są białe — odpowiedział — białe
jak piana morska, bielsza od śniegu, który pokrywa
szczyty gór. Udaj się, jeżeli chcesz, do mego brata,
który rośnie u stóp starej olchy, a być może, że uzy-
skasz to, czego pragniesz.

Słowik poleciał bezzwłocznie ku krzakowi róży,
który rósł u stóp starej olchy.

— Daj mi jedną czerwoną różę — jał go prosić —
a ja ci zaśpiewam najśliczszą z moich pieśni.

Ale krzak potrząsnął przecząco wierzchołkiem.

— Róże moje są żółte — odpowiedział. — Żółte
jak włosy syreny, która zasiada na tronie bursztynowym,
żółtsze, aniżeli jaskry, które kwina na łące, zanim je
zmiecie ręka kosarza. Udaj się, jeżeli chcesz, do mego
brata, który rośnie pod oknem studenta, a być może,
że uzyskasz to, czego pragniesz.

Słowik poleciał bezzwłocznie ku krzakowi róży,
który rósł pod oknem studenta.

— Daj mi jedną czerwoną różę — jał ją prosić —
a ja ci zaśpiewam najśliczszą z moich pieśni.

Ale krzak potrząsnął przecząco wierzchołkiem.

— Róże moje są czerwone — odpowiedział —
czerwone jak nożki gołębia, czerwienie od koralu, które
spoczywają na dnie oceanu. Ale sroga zima zmroziła
moje żyły swym lodowatym tchnieniem, pączki moje po-
odpadały z powodu mrozu, a grad wytłukł moje gałązki
i w tym roku niestety nie zakwitną już moje róże.

— O jedną tylko, jedną czerwoną różę proszę —
błagał słowik — o nic więcej, jak tylko tę jedną różę.
Czyż niema sposobu, bym mógł ją uzyskać?

— Jest jeden sposób — odpowiedział krzak —
ale jest on tak straszny, że nie mogę ci go wyjawić.

— O powiedz mi, powiedz — prosił słowik —
ja się nie boję.

— Jeżeli chcesz mieć różę czerwoną — przemó-
wił krzak — musisz sprawić śpiewem przy świetle księ-
życa, aby zakwitła i zabawić ją krwią własnego serca.
Musisz tu śpiewać obok mnie, opierając pierś swoją
o jeden z mych cierni. Całą noc musisz tak śpiewać
obok mnie, a cierni musi przekłuć twe serce, aż krew
spłynie w me żyły.

upokorzeń przed rządem, byle byt Dumy uratować. Powaga Dumy słabła coraz więcej.

Dzisiejsze depesze przyniosły wiadomość, że zdunzony zbyt długiem oczekiwaniem na pretekst legalny, dynastia zdecydowała się na wyraźny zamach stanu, aresztowanie 16 posłów socjalistycznych, a wykluczenie z Dumy 55, a w następstwie tego kroku okrojowanie nowej, nawskroś reakcyjnej konstytucji.

Jednocześnie donoszą też depesze, że zwycięska reakcja zwraca się całą siłą przedewszystkiem przeciw Polakom. Jest to nieunikniona konsekwencja dziejowej logiki. Bez względu na to, jakim jest zachowanie się naszego społeczeństwa — reakcja w państwach zaborczych zwraca się zawsze przeciwko nam.

Walka przeciwko milionerom.

Wiedeń, 14 czerwca.

(A) Pan radca dworu, może za kilka dni minister, dr. Gessmann odstąpił rąbek tajemnicy, przysłaniającej program najbliższej działalności parlamentarnej stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Ten program można określić trzema słowami: „walka przeciwko milionerom“.

Nie jest ich wprawdzie dużo w Austrii, bądźco-bądź przecież nie brakuje. Nadto część ich przeważna wyzyskuje swoją siłę pieniężną celem ciągnięcia nadmiernych korzyści gospodarczych z krzywdą ludności niezamożnej. Owym milionerom zawdzięczamy kartel żelazny, który po lichwiarsku sobie postępuje, uniemożliwiając wszelką konkurencję i nakładając ogromne ciężary na przemysł, rękodzieła, rolnictwo, ogółem na wszystkie sfery mieszkańców. Są jeszcze inne kartele nie tak głośne, nie tak groźne, a mimo to lichwiarskie i skupiające w rękach artykuły niezbędnej, codziennej konsumpcji.

Milionerami są lichwiarze węglowi, właściciele kopalń, wielcy handlarze węgla, sprzedający węgiel po sztucznie, często nieuczciwymi manewrami wyśrubowanej w górę cenie.

Niebezpieczną formą handlu, niebezpieczną ekonomicznie i społecznie, są wielkie bazy. Rujują one samodzielnych kupców i rzemieślników, wytwarzają proletaryat komisantów i panien sklepowych, tuczą się formalnie życiem wyzyskiwanych robotników.

Dalej mamy do czynienia z spekulantami giełdowymi. Nie sięją oni i nie orzą, mimo to gromadzą miliony. Są ludzie, którzy nie umieją odróżnić pszenicy od żyta, choć od lat dwudziestu sześć razy w tygodniu sprzedają i kupują na niewidzianego miliony worków zboża. Inni zarabiają rocznie setki tysięcy na Lombardach, Kredytach, Alpinach. Jeszcze inni żyją wspaniale — także płacąc małe podatki — jako „faiseurzy“. Są i tacy, którzy nie natężają ni mózgu, ni mięśni. Nie potrzebują oni wcale pracować, bo wzięli spadek po ojcu. Odcinają kupony, płacą 5 proc. podatku kuponowego i podatek osobisto-dochodowy, poza tem nie świadczą nic na rzecz skarbu, choć korzystają z wszystkich dobrodziejstw nowożytnego państwa, przedewszystkiem z zabezpieczenia życia i mienia, z ogólnego porządku, z wymiaru sprawiedliwości, z ogólnych urządzeń zdrowotnych.

Tych milionerów pociągnąć do większych świadczeń materyalnych na rzecz skarbu, co więcej, uniemożliwić „raubritterom“ nowożytnym, kartelowcom, wielkim spekulantom, wielkim lichwiarzom ich rzemiosło —

— Drogo trzeba zapłacić za jedną czerwoną różę — odpowiedział słowik — trzeba ją okupić życiem, a życie drogie jest każdemu. Błogo jest mieszkać w zielonym gaju, spoglądać na słońce na złotym wozie i na księżyc na wozie srebrzystym! Miła jest woń kwiatów leśnych i miły widok powoju, pnącego się w górę! Ale zaiste, miłość jest cenniejsza od życia, a cóż znaczy miłość biednej ptaszyny wobec serca człowieka?

Rozpiął tedy skrzydła do lotu i wzbił się w powietrze. Przemknął jak cień ponad ogrodem i jak cień chyżo powrócił do gaju.

Młody student leżał jeszcze wyciągnięty na murawie, na tem samym miejscu, na którym go słowik zostawił, a łzy nie przestały jeszcze płynąć z jego pięknych oczu.

— Bądź szczęśliwy, — ozwał się trel słowika — bądź szczęśliwy! Będiesz miał czerwoną różę. Śpiewem swym przy świetle księżycy sprawię, że ona zakwitnie i zabarwi ją krwią własnego serca. W zamian za to żądam od ciebie jedynie, abys był szczerym kochankiem, ponieważ miłość zawiera w sobie więcej mądrości, aniżeli filozofia, choćby była najmądrzejsza, więcej mocy, aniżeli siła, choćby była najpotężniejsza. Z płomienia są jej skrzydła i jej ciało, usta jej słodkie, jak miód, a oddech wonny, jak kadzidło“.

Student, leżąc na murawie, patrzył przed siebie i słuchał, ale nie rozumiał nic z tego, co słowik do niego śpiewał, albowiem rozumiał jedynie to, co jest napisane w księgach.

Natomiast dobrze zrozumiał ten śpiew dąb i zasłuchiwał się bardzo, bo miłował szczerze małego słowika, który miał gniazdo przyłączone do jego gałęzi.

— Zaśpiewaj mi ostatnią swoją pieśń — zaszumiał z cicha. — Czuję, jak wielki ogarnia mnie smutek na myśl, że mnie opuścisz.

A słowik zaśpiewał dębowi pieśń, głos jego był świeży, jak strumień płynący z gór, świeży, jak woda wylana ze srebrnego kielicha.

Gdy śpiew słowiczyc umilkł, student wydobył z kieszeni zeszyt i ołówkę.

— Nie da się zaprzeczyć, że forma jego dosko-

oto program stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Pan radca dworu dr. Gessmann zapowiedział też, że zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby poselskiej będzie wniesiona ustawa, zakazująca tworzenia kartelów, dalej ustawa upaństwowienia kopalń węgla, ustawa, podnosząca podatek od kuponów papierów wartościowych, ustawa, zaprowadzająca postępowy podatek spadkowy. Dochód z tych dwóch ostatnich źródeł posłuży do zaprowadzenia ogólnego ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy. Będzie też wniesiona ustawa upaństwowienia wszystkich towarzystw ubezpieczeń na życie i na wypadek szkód elementarnych. I jawi się też u laski marszałkowskiej ustawa, nakładająca znaczne podatki na bazy.

Wprawdzie ludzi by się mocno ten, kto przypuszczałby, że wszystkie te projekty wejdą w życie. Przedłożenia rządowe mają zawsze pierwszeństwo. Na budżet, na rekrutę, na konieczności państwowe Izba poselska musi znaleźć czas — przedewszystkiem, a dopiero później przyjdzie pole na projekty, zapoczątkowane przez posłów.

Bądź co bądź atoli, ta i owa z projektowanych przez partję chrześcijańsko-społeczną ustaw wejdzie w życie. Boć ręczy za taki obrót rzeczy przedewszystkiem zwarta i liczna masa posłów chrześcijańsko-społecznych. Dalej za niektórymi projektami, np. za zakazem kartelu żelaznego, oświadczą się jednomyślnie agrariusze niemieccy i czescy, oświadczy się Koło polskie, boć kartel żelazny i Galicyi daje się porządnie we znaki.

Nawet socjaliści muszą poprzeć projekty chrześcijańsko-społeczne lub wnieść podobne, o tej samej tendencji, taki sam cel mające na oku. Czyż socjaliści mogą oponować zaprowadzeniu wyższego, postępowego podatku spadkowego, większemu opodatkowaniu kuponu, zakazowi kartelu żelaznego i kartelów w ogóle, o ile te kartele ciągną zysk lichwiarski z kieszeni warstw ubogich za potrzeby codziennego użytku? Czy można wyobrazić sobie szczeremu socjalistę, który zwalczałby upaństwowienie kopalń węgla bez względu, czy owe kopalnie należą do książąt krwi, albo do ekselnerów na dworcu kolei Północnej? I socjalista musi powitać radośnie upaństwowienie wszystkich gałęzi asekuracji, zaprowadzenie ogólnego zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Tę walkę przeciwko milionerom będzie utrudniała tylko Izba Panów. Spróbuje stawiać opór raz i drugi pod tym albo owym pozorem na wspólną z wysoką biurokracją ministeryalną, w szeregach której mieści się coraz więcej synów, zięciów, szwagrow albo wprost i pupilów-synekurzystów świata spekulantów oraz kartelowców. Ten opór Izby Panów nie może być jednak trwałym z uwagi na żywiołowy pęd walki przeciw milionerom. I ona musi skapitulować, jeżeli nie zechce, aby ją zmiotło ogólne oburzenie.

Za kilka lat nie tylko „mały człowiek“, ale i milioner w Austrii zacznie narzekać na ciężkie czasy.

Wiadomości polityczne.

TELEGRAMY PORANNE.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń. (TBK.) Jak „Slav. Korr.“ donosi, komitet wykonawczy stronnictwa czeskich obradował wczoraj nad statutem wspólnego klubu czeskiego. Statut uznano

nała — mówił odchodząc z gaju. — Ale czy kryje się w niej doprawdy uczucie? Ja sędzę, że nie. Jest tu, jak u wszystkich artystów: forma, styl, a brak szczerości. Nie jest on zdolny do poświęcenia się za innych, myśli jedynie o śpiewie, a wiemy przecież, że sztuka jest egoistyczna. W każdym razie trzeba przyznać, że śpiew jego jest piękny i melodyjny, szkoda tylko, że nie ma żadnego znaczenia i że nie czyni on z niego praktycznego użytku dla dobra innych.

To mówiąc wszedł do swego pokoju, położył się na ubogim pościeliu, pomyślał o ukochanej i usnął wkrótce głęboko.

Gdy księżyc zabłysnął na niebie, słowik pofrunął do krzaka róży i przycisnął pierś do ciernia, a zimny, srebrny księżyc pochylił się, aby go lepiej słyszeć. Całą noc śpiewał, a cierni wbijał się coraz głębiej w jego drobną pierś i krew płynęła gęstym potokiem.

Śpiewał, jak w sercu młodzieńca i dziewczyny budzi się miłość. A na wierzchu najwyższej gałęzi krzaka poczęła kwitnąć precudna róża, płatek za płatkim, w miarę, jak jedna pieśń następowała po drugiej. Ale błada była ona, jak mgła unosząca się z rana nad wodą rzeki, srebrna, jak skrzydła jutrenki. Róża, która zakwitła na wierzchu najwyższej gałęzi krzaka, była gdyby odbicie róży w srebrnym zwierciadle lub w zwierciadle wody.

Krzak prosił słowika, by mocniej przycisnął pierś do ciernia.

— Przyciśnij silniej, słowiczku — mówił — inaczey dzień nastanie, zanim róża będzie czerwona.

Słowik oparł się silniej o cierni, a śpiew jego rozległ się donośniej, gdyż śpiewał dalej, jak budzi się miłość w sercu młodzieńca i dziewczyny.

Płatki róży poczęły się pokrywać delikatnym kolorem różowym, podobnym do koloru, który zabarwia twarz oblubienicy, gdy ją całują ustanarzczonego. Ale cierni nie dotknął był jeszcze serca ptaszyny, dlatego wewnątrz róży pozostało jeszcze białe, gdyż tylko serdeczna krew słowika może zaróżnić wewnątrz róży.

Krzak prosił słowika, aby mocniej przycisnął pierś swą do ciernia.

za prowizoryczny tylko na czas obecnej sesji letniej. Omawiano także sprawę prezydium Izby i polecono Kramarzowi, Kłofaczowi, Massarykowi i Praskowi prowadzenie z innemi stronnictwami Izby rokowań w tej sprawie. Omawiano także sprawę protokołowania mów czeskich.

Jubileusz cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Rada miasta uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu po referacie Luegera znane wnioski komisji w sprawie uczczenia jubileuszu cesarza w roku przyszłym.

Pojedynek posłów.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Między członkami stronnictwa niezawisłości Nagym a Farkashazym odbył się wczoraj popołudniu pojedynek na szable. Farkaskazy odniósł 2 lekkie rany w czoło. Przeciwnicy pojednali się.

Burmistrz zasądzony za zbrodnię wymuszenia.

San Francisco. (TBK.) Burmistrz Smith został skazany w procesie, w którym był oskarżony o wymuszenie pieniędzy od pewnego restauratora francuskiego. Jest to pierwszy wypadek zasądzenia w kampanii antykorupcyjnej, rozpoczętej przez prezydenta Roosevelta.

Zjazdy monarchów.

Cherbourg. (TBK.) Wczoraj przybyła tu duńska para królewska, powitana przez prezydenta Francyi Falièresa i prezydenta gabinetu p. Clemenceau. Po obiedzie, podczas którego król duński i prezydent Falières wzniesli toasty, królestwo duńskie odjechało do Paryża.

Pogłoski o nowym trójpřzymierzu.

Paryż. (TBK.) Agencja Hawasa ogłasza, że wiadomość jednego z dzienników o zawarciu trójpřzymierza francusko-angielsko-hispańskiego jest zupełnie fałszywa.

Aresztowania polityczne.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy uwolniono z więzienia ratuszowego aresztowanego onegdaj urzędnika banku handlowego p. Konstantego Paprockiego.

Okazało się, że aresztowania dokonano na podstawie bezzasadnej denuncjacji. Jednocześnie wypuszczono na wolność p. Józefa Kochanowskiego.

Korsarstwo na Wiśle.

Warszawa. (Tel. wł.) Onegdaj na Wiśle w pobliżu Wilanowa banda uzbrojonych rzezimieszków popłynęła łódkami do stojących tratw i wyładowawszy na nie zażądała pieniędzy, oraz kosztowności. Tratewnicy Jan Szlendań, Muchar, Jorkiewicz i Antoni Morozawski, widząc wymierzone przeciw sobie brauningi ulegli przemocy i oddali posiadane zegarki, pierścionki i kilkadziesiąt rubli gotówką. Jeden z flisaków Jan Sadkowski stawiał opór, wobec czego bandyci obili go kolbami i usiłovali zepchnąć do wody. Flisacy podnieśli alarm, którego zlekli się bandyci i, wskoczywszy do łodzi, odplynęli śpiesznie w kierunku wsi Wawer.

Znowu zamach na cara..

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj dnia 8 b. m. w miejscu ustępowem pociągu idącego ze stacyi Strej-na do Peterhofu usłyszano strzały. Po otwarciu drzwi znaleziono mężczyznę w kałuży krwi, który dał do siebie 2 strzały w głowę, a jeden w piersi. Z paszportu, w którym wydarty był kilka stron, odnoszących się do poprzedniego pobytu dowiedziano się, że samobójca nazywa się Jakub Czerman i pochodzi z miasta Tuk-

— Przyciśnij silniej, słowiczku — mówił — inaczey dzień nastanie, zanim róża będzie czerwona. Słowik oparł się silniej o cierni, cierni uraził go w serce; srogi ból wstrząsnął jego ciałkiem. Był to ból straszny! Dziko zabrzmiał teraz śpiew słowika, gdy opiewał miłość uszlachetnioną pocałunkiem śmierci, miłość, która nie kończy się nawet w mogile.

Przecudna róża stała się czerwoną, jak różę, które kwitną pod gorącym niebem południa. Czerwona była korona jej płatków, czerwone, jak rubin, jej wnętrze.

Ale głos słowika poczęł słabnąć, drobne skrzydła zatrzępotały, a lekka, delikatna błonka pokryła oczyma. Śpiew jego stawał się coraz słabszy, a w gardle czuł on coś, co go dławiło. W śpiewie wydał ostatnie tchnienie.

Błady księżyc słuchał go i zapominając, że to już świt, zwlekał z odejściem. Czerwona róża słuchała, zadrdzała z rozkoszy i rozchyliła swe płatki pod świeżym tchnieniem poranka. A boskie echo zaniósło śpiew jego aż do swoich cienistych grot w dalekich górach, budząc ze snu pasterzy, zaniósło aż do krzaków róży, rosnących wzdłuż rzeki, która znów podała je dalej falom morza.

— Patrz! patrz! — wykrzyknął krzak róży. — Róża już rozkwitła.

Ale słowik nie odpowiedział, leżał nieżywy na murawie, a w drobnym jego sercu tkwił cierni ostry.

W południe student otworzył okno i spojrzał do ogrodu.

— O co za szczęśliwa niespodzianka! — wykrzyknął. — Oto czerwona róża! Nie widziałem jeszcze nigdy róży tak pięknej. Jest tak piękna, że przypuszczam musi mieć jakąś długą nazwę łacińską.

Wychylił się z okna i urwał ją. Poczem porwał kapelusz i co tchu pobiegł do domu profesora, trzymając drogocenną różę delikatnie w palcach.

Córka profesora w progu mieszkania nawijała na wrzeciono niebieskie nitki jedwabiu, u stóp jej grzał się w słońcu kot biały, jak mleko.

— Przvrzekłaś pani tańczyć ze mną, gdy przyniosę czerwoną różę — rzekł student. — Oto róża

kum. Przewieziono go do szpitala w Peterhofie. Policja przekonała się, że Czerman za Strejny chciał się udać do Peterhofu, celem dokonania tam zamachu.

Petersburg. (Tel. wł.) Przybył tu pewien mieszkaniec Tukumu, od którego dowiedziała się policja o szczegółach planu nowego zamachu na cara. Wszystkich uczestników spisku aresztowano.

(Jest to widocznie to samo zajście, o którym przed kilku dniami przyniosły telegramy bardzo niejasne i mętne wiadomości. Przyp. Red.).

Znów strajk kolejowy.

Petersburg. (TBK.) Obawiają się wybuchu strajku kolejowego.

Komedia czarnosetnicza.

Petersburg. (Tel. wł.) Poseł Pergament ma wnieść w Dumie interpelację w sprawie sensacyjnej afery Melnikowa w Odesie. Cała afera została ukuta, celem sprowokowania nagonki na żydów.

St. Paul. (Minnesota). (TBK.) „Assoc. Press” donosi, że bawiący tu sekretarz stanu wojny Taft ciężko zaniemógł wśród objawów zatrucia.

POLSCY MURZYNI.

Z powodu drobnego w gruncie rzeczy faktu, mianowicie z powodu ataków prasy hakatystycznej na pruskiego ministra spraw wewnętrznych — za to, iż stosując się do prawomocnych wyroków sądowych, zniósł postanowienie władz administracyjnych, nakazujące adwokatowi w Tucholi Gomhala-Węzierskiemu, aby zniemił szyld z polską pisownią na inny z pisownią niemiecką — wystąpiła „Frankfurter Zeitung” z artykułem wstępnym o polskiej polityce Prus. Dziennik wspomniany uważa „cały obecny kierunek polityki polskiej za chybiony, dlatego, że dąży do niemożliwości, natomiast zaniebija rzeczy możliwej i pożytecznej: „zrobienie z Polaków zadowolonych równouprawnionych obywateli państwa”, dalej potępia „małostkową walkę przeciw polskiemu językowi ojczystemu”, sądzi, że rzekome zwycięstwo w strajku szkolnym nie przyniesie rządowi korzyści, piętnuje szyskany pocztowe i próby germanizowania nazwisk, jako środki szkodliwe na wewnątrz i dyskredytujące Niemcy na zewnątrz.

Najciekawsze jest stanowisko ogólne frankfurckiego pisma, które w następujący sposób ocenia hakatystyczne zachcianki:

„Polityka polska rządu pruskiego ciągle jeszcze nie jest dla naszych nad-Niemców dostatecznie energiczna. Domagają się już teraz, aby Polakom w żadnym wypadku nie przyznawano słuszości, nawet tam, gdzie prawo dobitnie jest po ich stronie. Jest to niemal zupełnie ta sama polityczna moralność, jak u naszych kolonialnych władców (Herrenmenschen), którzy twierdzą, że powaga niemieckości nie może tego ścierpieć, aby w naszych koloniach przyznano słuszość czarnemu przeciw białemu. Tu jednak podobnie, jak tam wyrządzałyby się wiele złego, gdyby się istotnie miało postępować wedle tych zasad.”

Bardzo trafna charakterystyka panującego usposobienia w Niemczech, ale właśnie dlatego głos odmienny, głos rozsądku, jak przytoczony artykuł wstępny, jest tylko objawem odosobnionym, pozbawionym praktycznej doniosłości. Zawsze jednak w dzisiejszych czasach trzeba czuć wdzięczność dla Niemca, który wobec nas nie wyrzekł się bodaj platonicznych tylko zasad moralności, jeżeli nie traktuje nas jak... polskich murzynów..

SPRAWA WINNIC W PARLAMENCIE

francuskim przedstawia się jako zagadnienie, osaczone zawiłymi trudnościami. Niepotrzeba mówić, że położenie winogrodników wzbudza powszechną w Izbie i w kraju purpurową, jaką niełatwo spotkać. Przypnie ją pani wieczór, a gdy będziemy tańczyli, wyznam jak bardzo cię kocham”.

Ale młoda dziewczyna zmarszczyła brwi.

— Obawiam się, że róża ta będzie źle odbijać od mojej sukni, — odpowiedziała, — A zresztą siostrzeniec szambelana ofiarował mi skarby prawdziwe, a każdy wie, że skarby są więcej warte od kwiatu.

— O jakżeś pani niewdzięczna! — wykrzyknął student z gniewem i rzucił różę daleko od siebie, piękny kwiat potoczył się i wpadł do kałuży, a koło przejeżdżającego wozu zmiażdżyło go.

— Niewdzięczna? — zapytała dziewczyna — W istocie dziwny z pana człowiek. Ale czemuż pan jesteś właściwie? Mizerny student! Jestem przekonana, że nawet nie masz srebrnych sprzączek u trzewików takich, jakie ma siostrzeniec szambelana.

To powiedziałszy, zamknęła drzwi przed nim.

— Co za głupstwo ta miłość! — rzekł student do siebie wracając do domu, — Miłość nie jest na w połowie tak użyteczną, jak logika, bo niczego nie dowodzi a nie potwierdza, a natomiast mówi zawsze o rzeczach, które się nigdy nie spełniają i każe wierzyć w rzeczy które są zupełnie nieprawdziwe. Prócz tego miłość nie ma praktycznego znaczenia, a ponieważ w naszych czasach we wszystkim należy szukać użyteczności, przeto powrócę do filozofii i zacznę znów studiować metafizykę.

Wróciwszy do domu, otworzył grubą księgę kurzem pokrytą, o pozótkych kartkach i pogrążył się w czytaniu.

Przetłóżył LEON STERNKLAR.

sympatyę. Słusznie powiedział prezes specjalnej parlamentarnej ankiety, że w winniczych obwodach nędza jest rzeczywista, skargi ludności nie są wcale przesadzone: „c'est la misère noire, c'est la misère complète”. Ale obmyślenie środków zaradczych nie jest sprawą łatwą.

Projekt rządowy zmierza prawie wyłącznie przeciwko konkurencji win fałszowanych. Fałszowanie odbywa się zapomocą wody i cukru. Więc referent, minister finansów, p. Caillaux, upatruje zasadnicze zadanie rządu w położeniu końca fałszowaniu. Dotychczasowe usiłowania w tym kierunku były daremne, bo były sporadyczne. W projekcie rządowym jest systematyczna próba zwracania uwagi na wino od samego początku, z pól winniczych przez wszystkie jego przemiany. Jednocześnie rząd nie myśli zwracać południowej części kraju przeciw północnej — „rząd nie zapomina, że republika jest jedna i niepodzielna”.

Dalej minister omawiał kwestję cukrową we Francji i przyszedł do wniosku, że zniżka cen cukru w 1903 pozwoliła nieuczciwym kupcom fabrykować wino „w nielegalnym współzawodnictwie z producentami wina naturalnego”. Należy przeto nałożyć podatek na proceder cukrowania win, a całkowicie zabronić cukrzenia win drugiej przemiany („seconde cuvée”). Następnie cukier powinien być wogóle opodatkowany, byle tylko nie zaszkodziło się konsumpcji krajowej. Mieszanie wina z wodą jest również niebezpieczne, jak cukrzenie, a jedyny sposób zapobiegawczy jest w obowiązku składni deklaracji podających dokładną ilość winozbioru. Nakoniec p. Caillaux zachęcał do zakładania na południu stowarzyszeń współdzielczych w celu regulowania produkcji wina.

Rozumie się, że ze sposobności tych debat skorzystali socjaliści. Wódz ich Jaurès, wystąpił z mową, która trwała całą godzinę i w ciągu której rządowemu projektowi przeciwstawił

projekt socjalistyczny.

Środkową myślą tego projektu jest przemiana wszystkich, olbrzymich we Francji obwodów winniczych na własność narodową — i to... już od 1 lipca! Warunki tego przymusowego wywłaszczenia mają być określone specjalną ustawą. Co zaś do przyszłej eksploatacji, państwo ma ją oddać „generalnemu stowarzyszeniu winogrodniczych wyrobników („laboueurs”), któreby pozostawało pod nadzorem komisji administracyjnej, złożonej z delegatów wyrobniczych, z delegatów właścicieli winnic i z delegatów narodu”.

Dalej — od 1 lipca, cały handel wina en gros, wyrób i rafinowanie cukru, oraz wyrób i sprzedaż alkoholu mają stać się, jak Jaurès powiedział, „usługą społeczną” („services sociaux”), tak jak dziś fabrykacja zapalek.

Na wywody i projekt Jaurésa odpowiedział Aunard, deputowany luduński i jeden z naczelników partii republikańskiej konserwatywnych. Z gryzącą ironią winshaw socjalistom, że proponują ustanowić w ciągu 10 dni kilkanaście ustaw, radykalnie zmieniających dzisiejszy system własności i produkcji wina, cukru i alkoholu. Wskazał na utopijny charakter projektu Jaurésa i rzucił się gwałtownie na socjalistów, propagujących „antiliberalny ideał interwencji państwowej. Teoria wszechpotęgi państwa, powiedział, stanowi dziś zatrważający pierwiastek politycznego ciała. Południowcy wzbudzają słuszenie powszechne rozpamiętanie, ale idą do anarchii, stawiają żądania dezorganizacyjne. Należy z całą ścisłością stosować na południu istniejące ustawy, przywrócić normalne funkcjonowanie władz. Izba nie może pozwolić, ażeby kryzys ekonomiczny, jakkolwiek dotkliwy, przemienił się w rewoltę przeciw narodowi.

Izba ostatecznie odrzuciła projekt socjalistyczny 505 głosami przeciw 65 — i podjęła dalszy ciąg rozprawy nad rządowym projektem.

W żywotnej sprawie.

Od jednego z poważnych obywateli, zamieszkujących wschodnią część naszego kraju, otrzymujemy pismo poniższe. Umieszczamy je w nadziei, że wywoła ono dyskusję, która nie powinna pozostać bez wpływu na wyrobienie jasnego poglądu w szerszych warstwach naszej inteligencji na drogi i środki narodowej naszej samoobrony przed naporem szerzonej przez ruskie stronnictwa nienawiści do Polski.

W artykule „Na przyszłość” z dnia 6 czerwca przyznało „Słowo Polskie” bez ogródek, że ponieśliśmy szereg narodowych porażek, tracąc mandaty na rzecz syonistów i socjalistów; autor jednak otworzył równocześnie perspektywę lepszej przyszłości narodowej.

W imię tej lepszej przyszłości narodu podnoszę tu następującą żywotną kwestję.

W ostatnich dniach czytałem w „Słowie Polskim” list posła Wassilki do redakcji, — w jakiej sprawie to obojętne, — ale to nie obojętne, że pisany po polsku.

Jadąc koleją, zwłaszcza w czasach przedświątecznych, gdy młodzież zjeżdża do domów, obserwowałem z ciekawością zachowanie się młodzieży, mówiącej po rusku. Słuchałem jej rozmów. Otóż widziałem, że stale po przeczytaniu gazety ruskiej podawano sobie z rąk do rąk gazetę polską, zwykle „Słowo Polskie” i zaczynała się mniej lub więcej wytrawna lub naiwna dyskusja na temat ciekawszych artykułów. Wreszcie w kawiarniach wiedeńskich uważam, że czytelnicy, którzy najpierw biorą do ręki „Dilo”, zawsze potem biorą „Słowo Polskie”, podczas kiedy czytelnicy „Słowa Polskiego” nigdy nie żądają Dila.

Jasne jest o co mi chodzi. Oto Rusini zawsze umieją po polsku, a Polacy nie umieją po rusku.

Zachodniej Galicji wcale tu nie wciągamy, chociaż i dla niej nie będzie bez pożytku posłuchać dyskusji w tej kwestyi.

Co do siebie, uważam ten objaw za wysoce niebezpieczny dla naszych narodowych interesów i zdaje mi się, że po zastanowieniu się nad tą kwestją, nad którą oby się jaknajgorętsza dyskusja rozwinęła, naturalnie nie wszyscy, ale wielu przyzna mi rację.

Aby zacząć od wyborów, pamiętajmy, że ze strony ruskiej nie zaniebrywano wcale korzyści, jakie Rusinom daje znajomość języka polskiego i rozsypywano między ludem odezwy pisane w języku polskim, wysławiające kandydatów Rusinów, jako przyjaciół ludu bez względu na narodowość, w przeciwstawieniu do panów, do Polaków, jako wrogów ludu.

Kto mi zaręczy, że takie odezwy całkiem skutku nie miały? Czy dla nas ten przykład nie może być pouczającym?

We wschodniej Galicji pracujemy wśród ludu, który w pewnej części, choć polski, prócz polskiego pacierza, nie używa polskiego języka do rozmowy, tylko posługuje się ruskim, a gdy go spytać, dlaczego tak robi, to dostaje się ciekawą pod względem psychologicznym, a bardzo ważną pod względem narodowym odpowiedź. Oto dlatego, że się wstydi ludzi we wsi (Rusinów), którzy mówiących po polsku wyśmiewają, jako udających panów.

Jeśli celem naszej oświatowej pracy we wschodniej Galicji jest obudzenie nerwu narodowego, który się przedewszystkiem objawia w mowie, to nie mniej należy się liczyć z tym faktem, że ludność, o którą nam chodzi, mówi w części po rusku i idąc do niej trzeba znać ten język, oczywiście nie na to, aby ją tego języka uczyć, ale aby być przygotowanym na wszelki wypadek.

Dotknę jeszcze sprawy informowania się o opinii ruskiej z pierwszej ręki, z gazet ruskich, co chyba nie jest rzeczą obojętną dla naszego wykształcenia politycznego, a zwłaszcza dla wyrobienia sobie jasnego sądu w sprawie naszego położenia we wschodniej Galicji, o którym w opinii publicznej (już wcale nie mówiąc o zachodniej części kraju) bardo często różowe, albo znowu bardzo czarne, a rzadko zupełnie trafne panują pojęcia. Przedej odrzuć do kwestyi, która mnie tu szczególnie zajmuje, i nad którą powinna się rozwinąć gruntowna dyskusja.

Jest to kwestya, czy w polskie czy też ruskie ręce ma przejść administracja wschodniej Galicji. Pamiętajmy, że ta kwestya wkrótce stanie się piekącą.

Dalekim jestem od myśli, żeby Rusinom odnawiać prawa współrządzenia wschodnią połową kraju — tem bardziej, że faktycznie współrządzą nią przecież dzisiaj — ale jeszcze dalszym jestem od propagowania rezygnacji narodowej, od czynienia darowizn narodowych, od propagowania pietyzmu. I właśnie w myśl tej idei, że na polu posiadania narodowego dobrowolne ustępstwo jest grzechem dla dającego, bo nie daje nigdy rzeczy swojej, tylko rzecz ogółu, do czego nie ma przyzwolenia ogółu, i że taka darowizna jest upokorzeniem dla biorącego, i że taki stosunek dobrowolnego dawania i brania w stosunkach między narodami jest w dzisiejszym rozwoju objawem niezdrowym (bo kto zdrow, ten wywalcza a nie żebrze), — w myśl tej idei nie wolno nam pominąć żadnego środka, który nasze stanowisko narodowe umacnia, względnie zaniechać nabycia nowych środków obrony.

Pamiętajmy o tem, że we wschodniej Galicji kwestya znajomości języka ruskiego decyduje już dziś nieraz przy powoływaniu na wyższe i niższe stanowiska i wogóle przy obsadzaniu urzędów. Pamiętajmy, że już dzisiaj na podania ruskie, daje się ruska odpowiedź, i rozprawy ze stroną ruską prowadzi się po rusku. A czy wielu sędziów poza rozmówieniem się z chłopem włada w ten sposób językiem ruskim, aby w nim wyrok obojętne napisać?

Strzeżmy się jednego błędu. Po wprowadzeniu waluty koronowej pozostali ludzie, i tych nie jest tak mało, jakby się mogło zdawać, którzy nie przestali liczyć na gólden i centy i dziś po 12 latach, chociaż te nazwy guldenów i centów są dziś martwe, liczą dalej na guldeny i centy. Dodam jeszcze, że wcale nie są to wyłącznie rachmistrze z ludu i że wielu z pomiędzy nich czyni to dla „zasady”. Boję się byśmy tak w starej walucie nie zestawiali jeszcze długo naszych nowych rachunków narodowych.

* * *

W nowym parlamencie przyjdzie dla nas Polaków do walki na śmierć i życie. Rusini zapowiadają cały przewrót stosunków galicyjskich. Ot, w odezbie Rady narodowej ruskiej do ludu ruskiego jest już i przyrzeczenie powszechnego, równego i t. d. prawa wyborczego do sejmiku, nie mówiąc już o zmianie wyjątkowych postanowień ordynacji wyborczej do Rady państwa.

Na pierwszym planie naturalnie stoi na razie sprawa wyborów galicyjskich, w której rozwinęto wielką agitację, wzywając cały naród do dostarczania materiałów i dowodów na „nadużycia” wyborcze. Niech te dowody będą nawet tak blahe jak przytoczone w tem piśmie niedawno „prześladowania” dr. Birnbauma, trzeba się jednak liczyć z tem, kto tych wywodów będzie słuchać, i kogo Rusini będą mieli za sobą.

Już na wspomnianem w tem piśmie zgromadzeniu żydowsko-ruskiem w Wiedniu, nie Rusin, ale poseł socjalista Oifer, wręcz wypowiedział zdanie, że nawet,

jeśli władze zarekwirują akty wyborów i z tych się okaże, że protokoły nie stwierdzają prawdziwości zarzutów, to te protokoły będą sfałszowane!

Czy tak, czy owak prawda w żadnym razie nie będzie po stronie polskiej, to jest z góry u socjalistów postanowione.

Rusini pracują z ogromnym zapalem i nie przebiegają w środkach. Ile świadomych fałszów w świat puścili, to tylko my wiemy. Ale że jednak zyskują sprzymierzeńców, z tem się trzeba liczyć.

I jeszcze jedno u Rusinów: postawili — przynajmniej na razie — ideę narodową ponad wszystkim. Moskafiloje mają się połączyć z ukraińcami w jednym klubie. Socjaliści ruscy będą należeć równocześnie do klubu ruskiego, czy też w nim hospitaować. A więc żywią, negujący narodowość ruską, i żywią, negujący wszelką narodowość, zamieszka pod jednym dachem z ukraińcami; niby ogień z wodą. Przedstawiciel partii socjalno-demokratycznej przemawia na publicznym zgromadzeniu w Wiedniu po rusku i zastrzega sobie prawo przemawiania w tym języku na gruncie wiedeńskim. Co za szalone ustępstwa w tym obozie na rzecz Rusinów.

My nie mamy moskafilów, tylko czysto polskie stronnictwa, które się ani na chwilę nie myślą zapierać narodowości polskiej, a jednak mamy przecie nawet we własnym domu położenie nie do pozazdroszczenia, bo nie brak między nami takich, którzy w tak poważnej dla nas chwili kwestję solidarności narodowej czynią zależną od ekspiacji na rzecz swego stronnictwa. A nasi socjaliści?

Nie wiem, czy oni się wstydzą takich renegatów, jak socjaliści czescy, którzy zaraz po wyborach zwracali do pewnych urzędowych wywiadów nadesłane im z Wiednia niemieckie protokoły, domagając się czeskich, albo tych renegatów ruskich, którzy będą hospitaować w klubie ruskim, czy też tamci renegaci będą się ich wstydzić; dość, że ci chętnie pozmienialiby nawet nazwiska na międzynarodowe i mówiliby wolapükim (gdymy umieli), byle po nich nie poznać, że byli kiedyś Polakami.

Przy takim stanie rzeczy i kwestya języka urzędowego w Galicyi wschodniej nie jest skłą, którejby żadne moce nie przemogły, lecz jest to sprawa, która tak samo dobrze może być inaczej uregulowana, jak każda inna.

Niechże nas ta regulacya nie zaskoczy niespodzianie. Uczmy się języka ruskiego! Jest to kwestya bardzo ważna, która im dalej, tem bardziej będzie zyskiwać na aktualności.

„Böhmisch lernen“, brzmi teraz z obozów niemieckich, a raczej brzmiało w czasie, nim walka wyborcza wystąpiła na pierwsze miejsce i niedługo, gdy się namiętności uspokoją, zabrzmi znowu, i nie zamilknie nigdy, jako sprawa pierwszej doniosłości dla żywiołu niemieckiego w Czechach. Przy rozdawaniu posad w okręgach mieszanych powtarza się z Niemcami wiecznie jedna i ta sama historia, że ubiegają ich Czesi, znający od kolebki oba języki krajowe, a na skargi ze strony niemieckiej rząd, który chyba niema ochoty nadstawiania głowy za Czechów, odpowiada i odpowiadać musi: w mieszanych okręgach musi mieć pierwszeństwo ten, kto zna języki krajowe. A poutnie dodaje się z żalem i złością: tak teraz gwałtują, a zaniedbali się wtenczas, gdy był czas zdobywać.

Sądownictwo w Galicyi przechodzi powoli, lecz stale w ręce ruskie. Kto nie wierzy, przekona się, gdy napłyną głosy z prowincyi w tej sprawie. Już na uniwersytecie wartoby zestawić statystykę, ile z kandydatów, prawników, poddających się egzaminowi przed komisją ruską przepada przy egzaminie.

Zdaje mi się, że takie wypadki wcale nie zachodzą, bo chodzi o pomnożenie na gwałt falangi inteligencji ruskiej, która przedewszystkiem idzie zwartym szeregiem na placówki sądowe, rozumiejąc doskonale interes narodowy.

Kto u nas dziś powoduje się przy wyborze zawodu względami narodowymi?

A przecie i to jest kwestya, nad którą warto się zastanowić.

Warto się przynajmniej przyjrzeć, jak Rusini to robią.

Krajowa komisya dla włości rentowych.

W sali obrad Wydziału krajowego w gmachu sejmowym odbyło się wczoraj posiedzenie krajowej komisji dla włości rentowych. Przewodniczył p. marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni; obecni byli: zastępca marszałka krajowego dr. Tadeusz Pilat, oraz członkowie komisji: Aleksander Dąbski, dr. Jan Hupka, dr. Michał Korol, Klemens Torosiewicz, dr. Jan Waygart.

Jako komisarz rządowy fungował radca namiestnictwa Bogumił Szeligowski. Referował sprawy kierownik biura krajowej komisji dla włości rentowych dr. Henryk Sawczyński.

Na wstępie przyjęła komisya do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia komisji z dnia 6 kwietnia b. r.

Z odczytanego i przyjętego przez komisję sprawozdania z czynności biura okazuje się, że od ostatniego posiedzenia komisji, to jest od 6 kwietnia do dnia 12 czerwca b. r. przeprowadzono oszacowania 108 podań o pożyczki; z tych przedłożono komisji do dewizy 66, zaś 42 podań załatwienie wstrzymano, aż do chwili, gdy wejdzie w życie uchwalona na ostatniej sesji sejmowej nowela do ustawy krajowej o włościach

rentowych, która wprowadza pewne rozszerzenie i ułatwienie obecnych przepisów ustawy.

Następnie przyznała komisya ustępująca pożyczki rentowe:

W powiecie Białskim: jedną pożyczkę w kwocie 20.000 kor.

W powiecie Wadowickim: sześć pożyczek; z tych jedną na 8.000 kor., jedną na 7.000 kor., jedną na 6.000 kor., dwie po 5.000 kor. i jedną na 2.500 koron.

W powiecie Wielickim: cztery pożyczki, z tych jedną na 24.000 kor., jedną na 13.300 kor., jedną na 6.400 kor. i jedną na 4.000 kor.

W powiecie Bocheńskim: jedną w kwocie 13.000 kor.

W powiecie Brzeskim: pięć pożyczek, z tych trzy po 12.000 kor., jedną na 7.500 kor. i jedną na 4.600 kor.

W powiecie Tarnowskim: jedną pożyczkę na 6.000 kor.

W powiecie Dąbrowskim: jedną pożyczkę na 11.000 kor.

W powiecie mieleckim: dwie pożyczki, z tych jedną na 5000 kor., i jedną na 4000 kor.

W powiecie ropczyckim: dwie pożyczki, z tych jedną na 27000 kor., i jedną na 20000 kor.

W powiecie tarnobrzskim: jedną pożyczkę na 8560 kor.

W powiecie rzeszowskim: dwie pożyczki, z tych jedną na 14000 kor., i jedną na 12000 kor.

W powiecie jarosławskim: trzy pożyczki, z tych jedną na 8000 kor., jedną na 4000 kor., i jedną na 2000 kor.

W powiecie brodzkim: jedną pożyczkę na 38000 kor.

W powiecie Kamionka Strumiłowa: dwie pożyczki, z tych jedną na 8000 kor., i jedną na 5500 koron.

W powiecie bobreckim: jedną pożyczkę na 12000 kor.

Komisya odroczyła w dalszym ciągu decyzję co do 10 podań o pożyczki rentowe, aż do bliższego zbadania obciążenia hipotecznego tych posiadłości.

Odmówiono natomiast udzielenia pożyczek w 23 wypadkach, a mianowicie w powiatach: wadowickim (3), bocheńskim (2), dąbrowskim (1), gródeckim (1), jarosławskim (1), kamionckim (1), przeworskim (3), mieleckim (1), rzeszowskim (1), sokalskim (3), lwowskim (1), brzeskim (4) i tarnowskim (1).

Ogółem przyznała komisya 33 pożyczek w łącznej sumie 316.800 kor., zatem przeciętnie wynosi jedna pożyczka 10.509 kor.

Decyzję co do wniosków biura w sprawie wynagrodzenia zaproszonych do oszacowania rzeczoznawców, tudzież w sprawie sposobu powoływania tychże — odroczyła komisya do następnego posiedzenia.

Obrady komisji trwały z małą przerwą w południe od godz. 10 do 7 wieczór.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Warszawa, 13 czerwca.

(Klub narodowy. — Niefortunny Zjazd kobiet)

Założony przed pół rokiem w Warszawie „Klub Narodowy“, okazał się instytucją nader żywotną i użyteczną. Piątkowe zebrania w szczupłym lokalu klubu na ul. Brackiej, ściągają co tydzień całe towarzystwo warszawskie obozu narodowego, które chętnie spieszy na konferencję, prowadzoną zazwyczaj przez kogoś z wybitnych polityków. Przez krótki przeciąg istnienia klubu wygłosili w nim swe referaty już niemal wszyscy, kogo ma teraz Warszawa z mężów politycznych. (J. L. Popławski, R. Dmowski, dr. Z. Balicki, Wł. Grabski, dr. St. Bukowiecki, T. Gruszeński, Wł. Studnicki i w. inn.). Obecnie klub zaczyna promieniować i po za mury Warszawy. W kilku miastach, a mianowicie w Łodzi, w Radomiu i w Częstochowie powstały jego filie, jako zupełnie samodzielne instytucje, zaś powstanie dalszych filij w takich ogniskach życia umysłowego na prowincyi, jak Lublin, Kielce, Płock, jest spodziewane niebawem. Dotychczas niestety — z wyjątkiem referatu b. posła Kinierskiego — żaden z licznych odczytów wygłoszonych w klubie, nie został podany szerszej publiczności w formie drukowanej publikacji, z wielką szkoda dla tak niesłychanie ubogiej naszej literatury politycznej.

Kilkudniowy Zjazd kobiety, który miał być istotą i niejako koroną obchodu jubileuszowego ku czci Elizy Orzeszkowej, wczoraj skończył się nareszcie.

Zjazd projektowany początkowo na dni trzy, przedłużono o dzień czwarty, a szkoda, boć przez one trzy dni było aż nadto skandali, zdolnych do skompromitowania tego dziwnym sposobem przeprowadzonego jubileuszu naszej znakomitej powieściopisarki i nie mniej znakomitej obywatelki kraju. Zjazd zapoczątkowały warszawskie postępowe feministki, najbardziej chyba rozczochrane gatunek emancypantek polskich; idea zyskała gorące poparcie w kołach feministycznych Galicji, które wzmocniły nasze lokalne wcale nie ciche szeregi przez dostatecznie tem znane działaczki w rodzaju pań: Turzyny, Bujwidowej i Budzińskiej-Tylickiej.

W obawie przed skandalami, które można było z góry przewidzieć, panie z poważniejszych kół inteligencji warszawskiej usunęły się od moralnej odpowiedzialności za przebieg zjazdu, skoro ich próby zabezpieczenia sobie należnego głosu i w prezydium i w do-

borze referatów nie znalazły u inicjatorek posłuchu. Jednakże — gdy piękny cel uczczenia Elizy Orzeszkowej — stał się zbyt silną atrakcją i ściągnął do Warszawy spory zastęp pań z różnych okolic kraju, między innymi delegatek od instytucji społecznych, niektóre z pań obozu narodowego, zgłosiły następnie swe referaty i można powiedzieć śmiało — były one w rzędzie najlepszych rzeczy, wypowiedzianych na zjeździe (np. referat pani Śniogockiej o tajemnym nauczaniu dzieci w Warszawie, pani Jelińskiej-Dmochowskiej o pracy oświatowej na Litwie, pani Morawskiej, z Płockiego, o pracy oświatowej wśród ludu wiejskiego).

I to właśnie prawie tłumne uczestnictwo kobiet w zjeździe, o którym z góry było wiadomo, że będzie na nim nieledno rażące, świadczy, jak inteligentne kobiety polskie żadne są porozumienia się i wspólnego omówienia spraw, które one uważają za najważniejsze.

Rzecz przytem nader charakterystyczna, że kobiety stojące na gruncie tradycyi narodowej przemawiały głównie na temat oświaty, tej istotnej dźwigni postępu, której prawdziwym pionierem była też sama jubilatka, zaś kobiety postępowe poruszały albo sprawy specyficznie feministyczne, albo i to najchętniej zbaczaly na zawodne i mało sobie znane tory dyskusyi politycznej, z właściwą istotom fanatycznym zawziętością. Tym też ekstrawagancyom polemiczno-politycznym i feministycznym pań dr. Szczepaniakowej z Radomia, Turzyny z Krakowa i Rydygier-Nałkowskiej z Warszawy zawzięta zjazd te epizody skandalu, które zmusiły do wyjazdu delegatki-Polki z prowincyi oraz z kresów, w dniu zaś ostatnim zniewoliły nawet honorowego, nader wyrozumiałego prezesa zjazdu Maryę Konopnicką do opuszczenia sali obrad, już nadto hałaśliwych.

Delegatki lwowskie, których przemówienia na zjeździe wyróżniały się bezpretensjonalnością i rozwagą, wywoływały zapewne nie najlepsze wrażenia z Warszawy. Istotnie żałować należy, że wyborny referat p. Aleksandrowiczówny o pracy oświatowej w Galicyi miał tak nieszczęśliwe audytorium.

Z tych samych kół, które obdarzyły społeczeństwo niefortunnym zjazdem kobiet i zepsuły jubileusz jednej z najbardziej zasłużonych postaci pisarskich, obecnie wyłonił się pomysł nowego zjazdu, tym razem bez różnicy i zakrojonego na większą jeszcze skalę, mianowicie i zjazdu ogólnooświatowego.

Projekt z podpisami kilku filarów warszawskiego postępu, a p. Ludwika Krzywickiego na ich czele już rozestano do szeregu instytucji, wyznaczając datę zjazdu na początek listopada. Kierownictwo zjazdu już skompletowane, plan zjazdu gotów, referaty zapewne już rozdane, czeka się teraz tylko gości z pośród instytucji stojących poza sferą wpływów postępowej krzywiczyny, to znaczy pośród 99 prc. ogółu pracy oświatowej w kraju. No, ale ci goście najpewniej będą świecili nieobecnością...

Sam jednak fakt zgłaszania się instytucji, stojących na gruncie tradycyi polskiej o udział w zjeździe, któremu patronuje smutnej sławy niedoszły z ramienia „Bundu“ poseł warszawski, dostatecznie kwalifikuje bezceremonialność tych ludzi, ośmielonych widocznie względnie pomyslną — jak na nich — aferą zjazdu kobiecego.

STARY.

MAŁY FEILETON.

N O C.

Dzień zmroził się surowy.
Noc idzie zadumana,
Na pierś zwiesiła głowę;
Mrok czołga się w jej ślady.

Makowem polem idzie,
A sen jej głowę kłoni.
Na miedzy gdzieś przylegnie
W piotunie i mietlicy.

Na czołbrach kędzierzawych
Zmrozoną skroń położy.
A świt-li się zabieli
To pójdzie precz przez pola.

I weźmie fujareczkę
I zagra cud — piosneczkę...
Obejrzy się na skraju
Na dolę złą zapłacze...

BARBARA ZANÓWNA.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Zaręczynowe i ślubne adamaszkowe Eolienne Fabryka jedwabiu Henneberg w Zurychu. 350

Hunyadi János

Saxlehner'a naturalna woda gorzka o łatwo przeczyszczającym działaniu. Znakomite przeciw konstypacyi utrudnionemu trawieniu, kongestjom etc. 1156

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“ 3557

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277 w Krynicy — willa Ułana.

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 6172

Dr. Józef Mayer

ordynuje jak w latach poprzednich w Krynicy. (Łazienki borowinowe). 6237

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 6348
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Stanisław Blaim

b. asystent Uniw. lwowskiego — ordynuje w bież. sezonie w PUSTOMYTACH pod Lwowem. 6087

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24)

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim ordynuje Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudnia

Dr. K. Podlewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5. ul. Akademicka 14. II p. 6279

Karlsbad Dr. N. Bifezes

ordynuje od lat dwunastu Neue Wiese, „Österreichisch. Hof“ 6043

Dr. Zenon Pełczar

b. długoletni lekarz zakładowy ordynuje nadal w Truskawcu willa Zofia z dniem 15 maja. 4712

Dr. Ignacy Better

ordynuje w Krynicy, willa Trzy Róże. 5249

Dr. Kołaczkowski — Szczawnica

ordynuje od 27 lat i prowadzi Pensjonat hydropatyczny. Oddzielny park dla Pensjonariuszy. Kuchnia wykwalifikowana. Ceny przystępne. 6398

Dr. Stanisław Lewicki

b. asystent kliniki chorób kobiecych prof. Marsa ordynuje, jak lat poprzednich w KRYNICY, Willa „Białej Róży“. 6381

Dr. SINGER z Czerniowiec

specjalista chorób płuc, krtani i nosa ordynuje od 1-go czerwca jak w latach poprzednich w Szczawnicy. 5925

Dr. Gittelmacher-Wilenko

ordynuje w Karlsbadzie. 6107
Sprudelstrasse. — Haus Kronprinz.

Gkulista dr. Leon Gruder

przeprowadził się na ul. Sokoła 1. 3. 6634

Bad Nauheim

Willa Wanda Dom polski

obok łaźni i parku; pokoje z balkonami wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. SEZON od 20 kwietnia do późnej jesieni.

W kwietniu i maju ceny niższe.

Adres: Niemcy — Bad-Nauheim, Willa Wanda. 360
HELENA SZCZEPANOWSKA.

Trencsén-Teplitz (Węgry)

Dr. Emil Münz

b. I. sekund. szpitala powsz. w Krakowie

ordynuje jak poprzednio.

Z poważaniem ZARZĄD.

6559

Docent Uniwersytetu lwowskiego

Dr. E. Biernacki

ordynuje w r. b. w KARLSBADZIE od 2 maja.

Adres dawny: Alte Wiese, dom „Nizza“ (z tyłu za Nastopiem). 4430

Pensjonat „Mignon“

Lwów — ulica Badenich 1. 3. — Lwów.

połączone pokoje z komfortem urządzone z elektrycznym oświetleniem i łazienkami. — Obiady wymienione tak na miejscu jak i do domów do menażek. 6638

Ceny nader umiarkowane.

Szczawa Krondorfska

uznana za najlepszą i naturalną

W Krynicy Dr. Z. Wąsowicz

ordynuje jak w latach poprzednich od 15 maja do końca września.

Sklad: Lwów Sykstuska 31. 3547

Scheveningen-Holandya.

W Austro-Węgrzech najczęściej ulubione

miejsce kąpielowe nad morzem północnym.

3736

Szczegółów udziela Zarząd kąpielowy.

Ostrzeżenie.

Oświadczam, że nikomu weksli nie podpisywałem i że wogóle żadnych weksli moich w obiegu nie ma, gdyby więc pojawiły się, płacić nie będę.

6627

Ludwik Cieński.

Marienbad Dr. Józef Schermant

ordynuje w willi Apollo.

5527

Bad Reichenhall ordynuje jak zwykle dr. W. Sadowski villa Schönheim. 3843

Taniej niż wszędzie.

RZETELNA WAGA! RZETELNA WAGA!

Maszynowa rozdrabniarnia dostarcza drzewo opałowe białe na 4 rznięte. Począwszy od 5 cetnarów z odstawa do domu po 65 ct. Drzewo miękkie w wiązkach prasowanych o średnicy 50 cm. jako najlepszy opał letni lub popałki do węgla po 25 ct. za wiązkę. Uprasza się zamawiać o dwa dni wcześniej ul. Na Bajkach 1. 4, telefon 995. 6711

W przeciągu jednej nocy



Crème Simon'a leczy liszaje i wszelkie wyrzuty skórne, lub też wywołane przez odmrożenie. Kto używa Crème Simon, otrzymuje skórę białą, miękką i delikatną na twarzy i rękach. Należy się żądać prawdziwej marki: J. Simon, 59, Faubourg St. Martin, Paris. 6682

W gimnazjum żeńskim z prawem publiczności

Józef Goldblatt-Kamerling ul. Asnyka 11, odbędą się egzaminy wstępne 27 czerwca. Wpisy codziennie popołudniu od 4—6. 6732

Dnia 1 czerwca 1907 utworzyłem kancelaryę autoryzowanego geometry w Drohobyczu 6700

Aleksander Jellner

Riesenhof

Zakład wodolecznicy koło Linzu (G. A.) 30 minut jazdy z dworca. Wspaniałe położenie u stóp góry Pöstling. Wszelkie fizykalno-dyetyczne metody lecznicze. Umiarkowana cena. Prospekty darmo. 5714 Dr. Fränkl.

Dnia 20 sierpnia b. r. otwieram w Krakowie

Zakład wychowawczy dla młodzieży męskiej

Wychodząc z założenia, że dodatnie rezultaty można otrzymać tylko przy pracy z nieznaczoną liczbą młodzieży, przeto w Zakładzie tym znajduje pomieszczenie tylko kilkunastu uczniów.

Uczniowie mogą uczęszczać albo do szkół publicznych, albo pobierać nauki w Zakładzie, stosownie do omówienia tej sprawy ze mną. 6251

Kładąc wielką wagę na wychowanie fizyczne, które ma wpływ pierwszorzędny i na stronę moralną, ściśle się przestrzegam higieny mieszkaniowej, pożywienia i ciała (gry ruchowe, wycieczki, odpowiednie sporty).

Z zapytaniem o bliższe szczegóły i wyjaśnienia proszę się zwracać do Pełki, gdzie obecnie zajmuję się kształceniem synów ks. Witolda Czartoryskiego.

Franciszek Sembrat w Pełkiniach p. Jarosław.

GLEICHENBERG

3850 — STYRYA —

dogodne klimatyczne stosunki charakteru północnego.

Kuracja przy chorobach oddechowych (katarze, astmie, emfizem) i chorobach muskuloserwowych, nerwowych, jak też i dla rekonwalescentów.

Środki lecznicze: Inhalacyjna i pneumoterapia, kąpiele w kwasie węglowym, wodolecznicy zakład, gliniastyka, kąpiele słoneczne itd.

Zdroje lecznicze: Konstantyna, Emmy, Jana i Klausena. Bogato ilustrowany obszerny prospekt wysyła, jakoteż przyjmują zamówienia na mieszkania i wozy DYREKCJA ZAKŁADU.

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera

w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyjątkowego zastępcy LEONA PRÓPSTĄ w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 6712
Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.

Zakład wodolecznicy

6174

Theresienbad

w EICHWALD koło Cieplie czeskiej

429 m, nad p. m. — 2 godziny od Karlsbadu, 3 godziny od Pragi oddalony — 80 pokoi. Wodolecznictwo, elektroterapia, mechanoterapia; leczenie dyetyczne. Kąpiele powietrzne, słoneczne, elektryczne i gazowe. Aparat systemu Zaudera, Frenkla. Sezon od 1 maja do 1 października. Prospekty na żądanie. Lekarz kierujący

Dr. Kazimierz Groman

Wiadomości bieżące.

→ Popisy. Doroczny publiczny egzamin w zakładzie froebelskim Laury Blochówny przy ul. Kościuszki 3. odbędzie się 20 bm. o g. 10 r.

→ Posiedzenia i zgromadzenia. Wal. zgrom. przy-musowej Kasy chorych majstrów przy Stow. przemysł. krawców i kuśnierzy, odbędzie się w podniezalek, dnia 23 bm, o g. 8 w.

→ Przedstawienia i zabawy. Tow. Pol. Młodzieży im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie urządza w niedzielę, dnia 16 bm. o g. 3 popoł. na polance pod Kopcem „wielką zabawę kwiatową“ z nader urozmaiconym programem. Wstęp od osoby 15 ct.

Tow. Pol. Młodzieży im. Bartosza Głowackiego we Lwowie, urządza w niedzielę 16 b. m. w ogrodzie „I. krajowej hodowli królików“ na Wulce panieńskiej (za rogatką Stryjską, obok toru cyklistów) „wielką zabawę“ z bardzo urozmaiconym programem. Bliższe szczegóły doniosła afisze.

→ Z życia młodzieży. XI. posiedzenie Kółka Polonistów odbędzie się we czwartek 20 bm. o g. 6 w. Na porządku dziennym: 1) Ak. Stefan Tretel: Sprawozdanie z polemiki Chmielowskiego z Matuszewskim: O celu w sztuce. 2) Ak. Marya Jaworska: Sprawozdanie z książki Z. Wasilewskiego: Od romantyków do Kasprowicza.

X. posiedzenie Kółka prawnokońomicznego Czytelnia akademickiej odbędzie się w niedzielę 16 b. m. w sali XII. uniwers. (egz. prawn.) o g. 10½ r. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Dalszy ciąg dyskusji nad ak. Karola Badera referatem z Mengera „Nowej nauki o państwie“. — Goście mile widziani.

XXI. posiedzenie Kółka germanistycznego odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o g. 10 w sali V. Uniwer. Na porządku dziennym odczyt Z. Kępciego: „Nowele Immermanna“.

→ Turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa i zawody kwalifikacyjne w piłce nożnej do matchu o nagrodę X. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich, rozpoczną się na boisku Tow. Zabaw Ruchowych w poniedziałek 17 bm. o g. 5 popoł.

Losowanie zgłoszonych do turnieju odbędzie się tegoż dnia o g. 5, a gry rozpoczną się o g. 5½. Losowanie do zawodów w piłce nożnej odbyło się już wczoraj i stosownie do tego grają w poniedziałek drużyny: „Junior“ i „Lauda“. Dwie drużyny, które wygrają największą ilość partii, staną 21 lipca do zawodów o nagrodę lekarzy i przyrodników. W razie równości rozstrzyga większa ilość zdobytych bramek.

Wstęp na boisko w pierwszym dniu 50 hal., dla członków i uczniów 20 hal., dla uczestników 10 hal.

→ 45 miejsc dla zdolnych a pilnych uczniów narodowości polskiej, będzie do obsadzenia w Domu Tadeusza Kościuszki na rok szkolny 1907/8. Pierwszeństwo mają wychowankowie bursy, którzy wykazują się dobrym postępem w naukach i nienagannymi obyczajami. Opłata miesięczna, o ile Dyrekcja w miarę możliwości nie udzieli zniżek, wynosi 41 koron miesięcznie.

Podania wnoszące najpóźniej do dnia 1 lipca b. r., gdyż Dyrekcja obsadzi wolne miejsca jeszcze przed rozpoczęciem ferii szkolnych.

Podania adresowane do „Zarządu Domu Kościuszki we Lwowie“, mają obowiązek wnieść rodzice i opiekunowie także dotychczasowych wychowanków bursy, jeśli mają zamiar starać się o przyjęcie na rok przyszły.

→ Na posadę asystenta plantacji miejskich rozpisyje magistrat miasta Lwowa w myśl uchwały Rady miejskiej z 29 maja b. r. konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 10 lipca b. r. Do posady tej w X randze etatu urzędników miejskich przywiązana jest płaca roczna 2.200 kor., dodatek aktywny 720 koron i prawo do dwu czteroleci po 200 kor. Ubiegający się o te posady mają wykazać: a) że nie przekroczyli 40 roku życia, b) udowodnić odbyte studia i praktykę w fachowych szkołach dla ogrodnictwa przy zakładaniu i utrzymywaniu parków w kraju lub za granicą.

→ Wyścigi. Jutro o g. 3½ popoł. wyścigi cyklistów i motorzystów, wejście od rogatki Stryjskiej i przez park Kilińskiego. Członkowie klubu mają jawnie się w przepisowych czapkach, które są do nabycia w sklepie p. Müllera pl. Halicki. — Zgłoszonych 8 motorów.

→ Opera lwowska w Krakowie ma, zdaje się, sukces z góry zapewniony. Kraków, jak wiadomo spragniony jest muzyki operowej ogromnie, to też nie dziwnego, iż wszystkie miejsca na wszystkie prawie przedstawienia do końca b. m. już zostały rozkupione na tydzień przed rozpoczęciem „staggione“! Powinnożać p. Hellerowi, po którego energicznej zapobiegliwości Kraków spodziewa się, iż nie zawiedzie artystycznych jego apetytów — apetytów, o których zapominać nie wolno, iż choć bardzo w tej chwili wyostrzone, nie mniej są i pozostałą wybredne.

→ Teatry: Teatr miejski:

We sobotę 15 bm. „Witek i Wacek“, komedia w 4

aktach Z. Przybylskiego. Gościnny występ Miecz. Frenkla, artyści teatrów warszaw.

W niedzielę 16 b. m.: „Porwanie Sabinek”, komedia w 4 aktach P. i F. Schöthanów. Gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatru warszaw.

W poniedziałek 17 bm.: „Wielki człowiek do małych interesów”, komedia w 5 aktach Aleksan. hr. Fredry (ojca). Gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatr. warsz.

We wtorek 18 b. m. (wznowienie): „Dwór w Władowicach”, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego. Gościnny występ Miecz. Frenkla.

We środę 19 bm.: (wznowienie): „Kierownik szkoły”, komedia w 3 aktach Ottona Ernsta. Gościnny występ M. Frenkla.

We czwartek 20 bm.: „Porwanie sabinek”, komedia w 4 aktach F. i P. Schöthanów. Gościnny występ Miecz. Frenkla.

W piątek 21 bm.: „Polowanie na zięciów”, komedia w 4 aktach Labiche i Delacour. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszaw.

Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę: „Orfeusz w piekle”, operetka w 3 akt. Offenbacha.

† „Czerwona róża”. Zwracamy uwagę Czytelników, piękno miłujących na nowelę Oskara Wildego w odcinku dzisiejszym „Słowa” pod tytułem „Czerwona róża”. Cyniczny Lord Paradoxs przemówił w niej najczystszy liryzm i w drobnej tej historii słowika i czerwonej róży rozsnął taki przepych poezji, na który tylko stać Wildego. W miesiącu róż i słowików niechaj więc Wilde mówi ludziom o miłości.

→ Z wystawy higieniczno-lekarskiej. Koło pałacu sztuki na pl. Powystawowym koło głównego pawilonu wystawowego panuje od dni kilku ruch, jak w jakimś porcie podczas wyładowywania okrętu. Co chwilę za jeżdżąc olbrzymie wozy, wyładowując paki z przedmiotami wystawowymi, których artystycznym ułożeniem zajmuje się pułk tapicerów i dekoratorów. Ze strona artystyczna wystawy również poważnie będzie traktowaną, można sądzić z tego, że np. ustawienia i udekorowania gablotki wystawowej dr. Ebersa z Krynicy i Lido podjął się znany artysta-malarz St. Janowski (mąż p. Zapolskiej). Patrząc wczoraj na te góry zwożonych przedmiotów, chciało się powątpiewać, czy komitet zdola ukończyć do jutra prace przygotowawcze i otworzyć wystawę. Pośpiech jednak, sprawność i energia pracujących rozwiąły te wątpliwości.

Otwarcie wystawy nastąpi jutro, w niedzielę o g. 10 rano. Zaproszeni goście zgromadzą się w pawilonie sztuki. Pierwszy przemówi imieniem miasta wicepr. dr. Rutowski, następnie dyrektor wystawy dr. Kalixt Krzyżanowski, wreszcie prezes zjazdu lekarzy i przyrodników prof. dr. Władysław Bylicki. Równocześnie z otwarciem wystawy funkcjonować zacznie loterya fantowa; los po 1 koronie nabyć można przy kasach i bazarach wystawy. Kupujący los wie zaraz, czy wygrał, a wygrane odbierać można natychmiast na wystawie. Prezydium wystawy tworzą: Prof. dr. W. Bylicki, prezes zjazdu, dr. K. Krzyżanowski, dyrektor wystawy, prof. dr. M. Raciborski, zast. prez. zjazdu, prof. dr. A. Beck, zast. dyr. wystawy, dr. A. Szulislowski, sekr. zjazdu, dr. J. Piepes-Poratyński, sekr. wystawy, K. Sklepiński, skarbnik. W skład komitetu wystawowego, składającego się z około 1000 osób, wchodzi lekarze, aptekarze, przedstawiciele szkolnictwa, prasy, przemysłowcy itd.

Część placu powystawowego, na którym znajdują się pawilony wystawy higieniczno-lekarskiej — została wprawdzie ogrodzona siatką z gładkiego drutu, dla publiczności jednak, nie mającej może zamiaru oglądać wystawy zostawiono dość miejsca dla przechadzek, bo od wieży wodnej do toru Cetnera i drogi stryjskiej. Publiczność, nie placącąc wstępu, będzie mogła przez niskie siatki obserwować plac wystawy oświetlony tysiącami różnobarwnych lampek elektrycznych, będzie mogła co wieczora przesłuchiwać się koncertom dwu orkiestr wojskowych, a nawet choć zdala być na przedstawieniach kinematograficznych, dawanych codziennie dla gości wystawowych.

Począwszy od dnia dzisiejszego czynne są na placu wystawy policja i pogotowie straży pożarnej.

Przy końcu przyszłego tygodnia rozpoczną się w osobnym pawilonie wykłady popularne z dziedziny nauk lekarskich, przyrodniczych i higieny.

→ Zalesienie placu wystawowego. Przy obradach budżetowych na początku roku bieżącego powzięła Rada miejska rezolucję, postanawiającą zalesienie placu powystawowego poza boiskiem młodzieży aż ku wałowi kolei czerniowieckiej z wyłączeniem jednak areny wyścigowej. Magistrat w porozumieniu z urzędem budowniczym i zarządem plantacji miejskich, rozpatrywał tę sprawę i przyszedł do przekonania, że wykonanie tego projektu w obecnej chwili nie jest wskazane. Właśnie bowiem teraz na wielką skalę prowadził się budowę centralnej stacji elektrycznej, a pod roboty budowlane, skład materiałów i t. p. — obejmują rozległy obszar kilkunastu morgowy. Wkrótce także ma się rozpocząć budowa toru dowozowego od kolei czerniowieckiej do owej centrali elektrycznej; także te roboty zajmą znaczny obszar.

Wszystko to razem wskazuje, że rozpoczęcie zalesienia w obecnej chwili byłoby marnowaniem pracy i kosztów, albowiem wielka część zasadzonych drzewek musiałaby być zniszczona przy prowadzących się robotach ziemnych i budowlanych. Z tych powodów magistrat postanowił sprawę niniejszą odroczyć i wziąć ją ponownie pod pod rozwagę po zupełnym wykończeniu budowy centrali elektrycznej i toru dowozowego do niej.

→ Tramwaj na plac wystawy. Po zupełnym ukończeniu budowy tramwaju w ulicy Raclawickiej udał się magistrat do ministerstwa kolejowego z prośbą o zezwolenie na rozpoczęcie ruchu tak, aby z dniem jutrzej-

szym nowa linia tramwaju, doprowadzająca do wystawy przyrodniczo-lekarskiej, mogła być oddana do użytku. Ministerstwo upoważniło już dawniej do zbadania tej nowej linii generalną inspekcję kolei i dlatego prośba magistratu skierowana była pod adresem generalnej inspekcji. Atoli prośba ta pozostała dotąd bez rezultatu.

Na kilkakrotne telegramy gminy generalna inspekcja do południa dnia dzisiejszego nie dała żadnej odpowiedzi, ani też inspektor p. Szczepaniak, do którego referatu ta sprawa należy i który zazwyczaj odbywa inspekcje kolei elektrycznej w naszym mieście, dotąd nie przybył.

Jeżeli w ciągu dnia dzisiejszego odpowiedź z Wiednia nie nadejdzie i próba nie zostanie przeprowadzona, — to tramwaj na nowej linii jutro jeszcze nie będzie mógł kursować. Dopóki bowiem po owej próbie ministerstwo nie wyda zezwolenia na ruch tramwaju, — puszczanie tegoż w ruch jest niedozwolone i karygodne. Ponadto za wszelkie ewentualne szkody z wypadku powstać mogące, nie odpowiadają zakłady asekuracyjne.

Ze względu na interes miasta i wystawy przyrodniczej — odpowiedź ministerstwa jest spodziewana jeszcze dzisiaj i dlatego wszystko jest przygotowane, aby natychmiast przedsięwziąć próbę wytrzymałości nowej linii tramwaju. W tym celu jeden urzędnik administracyjny, tudzież odpowiedni personal techniczny został desygnowany — i ci w pełnym pogotowiu oczekują hasła z Wiednia, aby się udać na miejsce. Jeżeli to hasło dzisiaj nie nadejdzie, to jeszcze jutro będziemy pieszo wędrować na plac powystawowy.

→ Stypendium. Na przedstawienie gal. Wydziału krajowego naminiętno nadało stypendium z fundacyi im. Franciszka Eichhornaw kwocie rocznych 400 kor. H. L. Fehlowi, słuchaczowi III roku wydziału lekarskiego w Uniwersytecie we Lwowie.

→ Subwencja. Sekcja finansowa Rady miejskiej uchwaliła udzielić zakładowi dla matolek w lwoniczu subwencji w kwocie 200 kor.

→ Pożary. Onegdaj wybuchł w Sichowie pożar, którego ofiarą padły trzy chaty włościańskie. Ogień powstał wskutek zabawy dzieci zapalnikami.

Dnia 12 b. m. wybuchł pożar w Mizuniu. Pożar zniszczył doszczętnie 20 zagrod włościańskich.

→ Z towarzystw. Wydział Stow. „Przytułek” rozesłał do wielu izr. właścicieli dóbr i rodzin przebywających na wsi odezwę z gorącą prośbą o przyjęcie do siebie na czas wakacyjny choćby jednego dziecka uboższego, uczęszczającego do szkoły izr. we Lwowie.

„Przytułek” opiekuje się od szeregu lat przeszło 100 najuboższymi dziećmi szkoły izr. męskiej żeńskiej, dostarczając im w godzinach popołudniowych podwieczorku, ciepłego schronienia, pomocy w nauce i zaopatrując je, o ile możliwości, w ubranie i rekrowizy szkolne. Uznając konieczną potrzebę umieszczenia pewnej liczby tej dziatwy na wsi, rozesłało stowarzyszenie to już w ubiegłym roku podobną odezwę, skutkiem czego ośmioro dzieci znalazło umieszczenie na czas wakacyjny na wsi. Pp. Oskarowie Parnasowie przyjęli na pobyt letni dwoje dzieci, Słomniczy (jak co roku), Leonowie Parnasowie, Hermanowie Feldsteinowie i Emilowie Kimmelmanowie po jednym dziecku, a ponadto otrzymał wydział od p. dra Oswalda Kimmelmanna i p. Emilowej Parnasowej po 30 kor., za którą to kwotę dwoje dzieci umieszczone zostało na wsi.

Kto wie w jak nędznych warunkach dziatwa ta przeżywa przez rok cały, ten potrafi ocenić, jakim dobrodziejstwem jest dla niej kilkutygodniowy pobyt na wsi. Dzieci wróciły do pracy szkolnej odświeżone, wzmocone i szczęśliwe, a przejęte niewymowną wdzięcznością dla tych, u których przebywały. Wydział, wyrażając wszystkim tym rodzinom jaknajserdeczniejsze podziękowanie, nie wątpi, że za tym pierwszym przykładem wiele rodzin ofiarnych otworzy swe gościnne podwoje ubogiej dziatwie, która nie zaznała jeszcze dobrodziejstw wsi. Łaskawe zgłoszenia prosimy adresować do wydziału stowarzyszenia „Przytułek” na ręce sekretarki p. Heleny Feldsteinowej (Lwów, ul. Herbutów, willa III).

→ Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego we Lwowie odbył wczoraj pod przewodnictwem p. Ferdynanda Ohlego ostatnie swe posiedzenie w lokalu Izby rękodzielniczej. Po uczczeniu pamięci zmarłego prezesa komitetu sp. Michała Michalskiego i jego zastępcy sp. Edwarda Machana, streścił w krótkich słowach p. F. Ohly historię budowy pomnika, rozpoczętej w roku 1894, a ukończonej w roku 1905, w którym to roku miało się odbyć odsłonięcie pomnika, odłożone następnie z powodu wypadków w Królestwie Polskim do dnia 8 lipca ub. roku.

Pomnik zbudowano ze składek ludzi ofiarnych na cele patriotyczne, a gmina przyczyniła się do budowy kwotą 1600 koron. Zasluga to komitetu, który pracował wytrwale i solidarnie.

Na wniosek jednego z obecnych uchwalono jednogłośnie podziękowanie p. Ferdynandowi Ohlemu, inicjatorowi budowy pomnika i niezmordowanemu skarbnikowi komitetu.

P. Józef Neuman, skarbnik komitetu odsłonięcia pomnika, odczytał sprawozdanie kasowe, wykazując czysty dochód z nalepek i składek w dniu odsłonięcia w kwocie 3129 k. 90 h.

Imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie z wydatków na budowę pomnika p. Kazimierz Peplowski, wykazując z zebranej ogólnej sumy 5746 k. 38 h., po opędzeniu kosztów budowy pozostałość kasową w kwocie 655 kor. 02 h. Kwota ta w połączeniu z dochodem z rozsprzedaży nalepek na okna wynosi

3784 k. 92 h., oprócz odsetek, które przez rok ubiegły narosły w Gal. Kasie Oszczędności.

Na wniosek dra Bronisława Dulęby uchwalono absolutorium z rachunków obu komitetom, poczem rozpoczęła się długa dysputa w sprawie przeznaczenia reszty kasowej. W dysputie wzięli udział pp. dr. Dulęba, J. Neuman, Getritz (junior), Daszyński, dr. Szydłowski, Kaz. Peplowski, Mikuliński i Piątkowski. W końcu uchwalono oddać całą pozostałość kasową Tow. im. Dekerta na utworzenie bursy im. Bartosza Głowackiego, mającej kształcić młodzież polską do zawodów przemysłowych z szczególnym uwzględnieniem włościan i potomków tj. prawników Bohatera w siermiędze, żyjących po dziś dzień w Raclawicach.

Dla przeprowadzenia tej uchwały wybrano mężów zaufania pp. dra B. Dulębę, J. Neumana, F. Ohlego i B. Mikulińskiego.

W końcu przyjęto do wiadomości pismo, wniesione przez Tow. polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Bartosza Głowackiego, zawiadamiające, iż Towarzystwo to ma zamiar urządzać doroczne obchody pamiątkowe pod pomnikiem w dniu rocznicy bitwy raclawickiej i uchwalono zawiadomić pisemnie wydział tego Towarzystwa, iż pomnik oddanym jest na własność gminie miasta Lwowa i wezwać ją, aby zebrane przy okazji tych obchodów pieniądze nie używano na inny cel, lecz wyłącznie na zasilenie funduszu bursy Bartosza Głowackiego, mającej stanąć staraniem Towarzystwa im. Dekerta.

→ Rusini wobec żydów. Tut. pisma ruskie podają za „ungwarską” naukę wiadomość, że z węgiersko-ruskich gór ucieka ludność miejscowa masami do Ameryki bez paszportów, chociaż granicy strzeże żandarmerya. Natomiast przybywa w te okolice mnóstwo żydów-zbiegów z Rosyi. Ta żydowska szarańcza (!) — piszą przyjaciele i sprzymierzeńcy syonistów — przestraszyła już nawet miejscowych żydów, którzy mają zwrócić się do rządu z prośbą, aby zamknął granicę Węgier wogóle dla rosyjskich żydów.

→ Przygotowany „zapal”. Pisma ruskie podają następującą odezwę podpisaną przez „komitet ukr. akad. młodzieży”.

„Wysyłacie w dzień otwarcia parlamentu telegramy do prezydium izby i do naszych posłów, z żądaniem utworzenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie! Zasympiecie tysiącami telegramów posłów w Wiedniu, niech wiedzą iż naród świadomy tego, co mu się należy”.

→ Ruska agitacja emigracyjna. Oslawione ruskie biuro pośrednictwa wychodźstwa zarobkowego w Nowym Bieruniu ma energicznych współpracowników w ruskiej prasie narodowieckiej, która umieszcza ustawicznie nawoływania do emigracji do Prus za pośrednictwem biur w Nowym Bieruniu i w „Narodnym komitecie”, który nawet daje zaliczki na drogę.

Charakterystyczne są te odezwy. W ostatnim numerze organu „Narodnego komitetu”, „Swobodzie”, czytamy w kronice taką notatkę:

„Ratujcie się! Pokazuje się już gdzieniegdzie wśród naszego ludu głód, a nawet tyfus z powodu ciężkiego przednowku. Trzeba ludowi ratować się, a przede wszystkim szukać zarobków, a takie są dobre w Prusach, dokąd droga niedaleka i tania. Kto niema pieniędzy na drogę, niech zgłosi się do „Narodnego komitetu”, a dostanie zaadek na drogę. Na Górnym Śląsku potrzeba do roboty w polu, fabrykach ponad 10.000 ludzi, choć tam już pracuje ze 6.000. A płacą ile kto zażąda, bo wielka potrzeba robotnika. A no! ruszajcie się ludzie, niech wrogowie nie śmieją się z naszej biedy! Idźcie do Prus po chleb, po pieniądze, a wróci się wam i zdrowie i dobro!”

Niezadługo doniosą nam pisma krakowskie o nędzarzach, wracających z roboty z Prus, wyzyskanych przez biuro w Nowym Bieruniu, walczyć będą tacy wyzyskani jako włóczęgi po aresztach policyjnych i gminnych.

→ Egzamin dojrzałości w Seminarium nauczycielskim męskim w Krośnie odbył się w dniach 3 do 10 bm. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Burczyk H., Chudzik Er., Dziura H. (ekst.), Huk A., Jaworski P. (z odzn.), Krukierk J., Mermon Wł., Obrzut Fr., Piotrowski E. (z odzn.), Piróg M., Radwany P., Robak S., Rojecki J. (ekst.), Rydzikówna E. (ekst.), Szezszeń T., Urban P., Wajda J., Walaszek St., Witkowski T., Wodzik J. (z odzn.), Zarolliński Al., Zaufal W.

→ Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki, bursy polskiej, utrzymywanej staraniem Tow. Pomocy naukowej, złożyło „Gal. Tow. magazynowe”, część czystego zysku za rok ubiegły w kwocie 300 koron, „Spółka ruruciągowa” z tego samego tytułu kwotę 100 koron. Dyrekcja Tow. Pomocy naukowej składa niniejszem Zarządowi obu tych towarzystw naftowych, za czyn ten prawdziwie obywatelski, serdeczne podziękowanie z tem nadmienieniem, iż kwoty te dołożono do ksiąteczek Gal. Kasy Oszczędności, na które ulokowano dary zeszłoroczne. Książeczki te stanowią osobne fundacje pamiątkowe obu Towarzystw.

→ Szarańcza ante portas! Zrobił się wczoraj krzyk ogromny i wołanie jęklliwe, kiedy w okolicy cementarza Łyczakowskiego pokazała się chmurka szarańczy. Bardzo to było nędzne, wygłodzone i wychudzone, ale w każdym razie szarańcza. Leciało to sympatyczne bydło zdaje się z Węgier wskutek zmienionych konstelacji politycznych; niewiadomo tylko dokąd ta gromada żarłoczna udała się na letni wypoczynek.

→ Specjaliści do rowerów znaleźli się między złodziejami lwowskimi i biada temu, kto na chwilę oddali się od swojej maszyny, taki specjalista siada natych-

miast na rower i odjeżdża. Wczoraj skradziono w ten sposób kontrolorowi Kasy chorych p. Z. Rogalskiemu rower marki „Puch” pozostawiony na chwilę w podwórzu realności pod l. 8 przy ul. Brajerowskiej.

➤ **Zgubiono.** Bransoletkę srebrną z emalią w restauracji Fleischmana. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić w Ekspedycji „Słowa”.

Kelner J. Brückner zgubił książeczkę Kasy Oszczędności Nr. 95299 na kwotę 35 kor. 69 hal. — P. A. Blatt zgubiła w przechodzie ulicami Hetmańską i Skarbowską brylant wartości 200 kor. — P. Al. Iwanicka zgubiła wychodząc z teatru złotą bransoletkę łańcuszkowej roboty z złotym wisiorcem.

➤ **Znaleziono.** Na ul. Kazimierzowskiej trzy klucze na łańcuszku, między nimi jeden wertheimowski. — Na ul. Panieńskiej przed paru dniami plik dokumentów, listy i dwa weksle. — Na ulicy Akademickiej klucz z kółkiem żelaznym. — W ogrodzie Pojezuickim dwa ucze od kłódki. — Na pl. Maryackim arkuś wypłaty p. Wilhelminy Śladek. — Na ul. Marszałkowskiej pęk kluczy z wieszadłem i monogramem J. S.

➤ **Kronika policyjna.** Ze strychu realności pod l. 39 przy ul. Karola Ludwika skradziono brązową walcową skórzaną wartości 80 kor. — Za bicie siedmioletniego dziecka swego w ul. Kurkowej i kopanie go nogami pociągnięto do odpowiedzialności żonę zarobnika M. Skolską. — Drożdżarz Nr. 281 jadąc szybko a nieostrożnie ulicą Grodecką najechał na sierżanta straży ogniowej M. Malinowskiego i uszkodził go silnie w prawą nogę.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Biblioteka miejska. Katalogowanie biblioteki miejskiej otrzymanej przed trzydziestu pięciu laty w darze od śp. Wincentego Smagłowskiego, więźnia i wychodźcy z r. 1848, rozpoczęte w roku zeszłym jest w pełnym toku. Biblioteka liczy około 700 tomów dzieł w językach: polskim, łacińskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Mieszczą się już w tem i rękopisy, oraz bardzo piękny dział map i atlasów. Okazało się, że rozpowszechniona przed rokiem wieść, jakoby biblioteka ta była w stanie zupełnie niszczącym i opłakanym z powodu licznych braków, okazała się bezpodstawną. Braki dadzą się sprowadzić ad minimum, jeśli się zważy, że od kilku lat księgozbiór był zamknięty, a pochodzą głównie z czasów kiedy fundator żył i młodsze szkolna, którą się otaczał, książki zabierała. Owszem biblioteka liczy około 200 duplikatów i to nawet bardzo cennych. Żmudna praca katalogowania i sporządzenia inwentarza potrwa jeszcze czas dłuższy i jest nadzieja, że magistrat tut., któremu ta sprawa leży bardzo na sercu, udostępni ten cenny księgozbiór dla szerszej publiczności naszego miasta.

□ **Bochnia.** (Kor. wł.) Samobójstwo. W dniu 12 bm. odebrał sobie życie przez powieszenie młody człowiek, Jan Gorzkowski. Jako eksternista zdawał w gimnazjum egzamin dojrzałości. W sobotę 8 czerwca zdał egzaminy pisemne. Powodem samobójstwa był, jak się zdaje, rozstrój nerwowy. Gorzkowski wystąpił z gimnazjum z klasy szóstej z powodu choroby umysłowej. — Widocznie wysiłek podczas pracy egzaminacyjnej pogorszył stan zdrowia.

□ **Cieszyn.** (Kor. wł.) Smutne stosunki w zagłębiu górniczym. Proces, jaki się przed kilku dniami przed ławą przysięgłych w Cieszynie toczył, ujawnił w całej grozie stosunki panujące w naszym zagłębiu węglowym. Na ławie oskarżonych zasiadła pod zarzutem morderstwa gospodarza z Zebrzydowic Fusika żona i córka, wraz z kochankiem, Cielepą, jakoteż Fajkoszowa, oskarżona o zatajenie tej zbrodni, a zarazem najważniejszy jej świadek.

Jakkolwiek proces w trzecim dniu rozprawy odroczono celem zbadania stanu poczytalności Fajkoszowej, mimo to materiały, zebrany czyto w akcie oskarżenia, czyto na zeznaniach świadków i oskarżonych, wystarczą aż nadto, aby zwrócić uwagę ogółu na konieczność przedsięwzięcia akcji społecznej, mającej na celu uzdrowienie tych stosunków. Pijaństwo, rozpusta, kradzież, podniecanie do morderstwa i podpalania, jest tam chlebem codziennym — oto wrażenie, jakie się z sali sądowej wynosi. Alkohol niszczy dobytek rolnika, górnika i deprawuje powoli młode pokolenie. Zbiór statystyczny, wydany z ramienia ministerstwa handlu p. t. „Stosunki robotnicze w ostrawsko-karwińskim rewirze węglowym”, podaje, iż pozycja wydatku na alkohol wynosi w budżecie przeciętnego górnika 13·3 proc. całego dochodu, i to na napoje wyskokowe, zakupywane w sklepach, i wypijane w domu, nie licząc ilości wypitych w szynkach. A przecież zagłębie węglowe stanowi niejako „domen” partii socjalistycznej, która zdobyła tu około 80 proc. ogółu głosów! Jak więc olbrzymie pole dla pracy kulturalnej socjalistów.

Wymagać jednak tego od nich trudno. Wszak muszą prowadzić walkę z „Macierzą szkolną”, z „Jednością”, wszak ktoś musi prowadzić czechlizatorską robotę w „Unii górniczej”. Do pracy kulturalnej, społecznej, brak ich jednak.

Drugie niedomogane to straszne stosunki mieszkaniowe. Według urzędowej statystyki 25·7 proc. mieszkań robotniczych było złych, 52·7 proc. średnich, a tylko 21·7 proc. dobrych. W Przywozie komisja sanitarna natrafiła na norę, zamieszkałą przez rodzinę robotniczą, w której przedtem pomieszczone było bydło i świnie; robotnik dostał się do swego mieszkania po zgnitej drabinie, narażającej go każdej chwili na kalectwo; we Fryszacie, w izdebce a zarazem kuchni o wielkości 9·0 m² a 2·5 m. wysokości, mieszka 7 ludzi. Oto tylko kilka przykładów.

Miliony płyną rok rocznie z pracy robotnika do kieszeni baronów węglowych; alkohol, brak mieszkań, nędza, te właściwe podłoża zbrodni, zapuszczają coraz głębsze korzenie. A nasze władze zadowolają się łaskawem „skonstatowaniem”.

□ **Maryampol, nad Dniestrem.** (Kor. wł.) Zaksy syjoniczno-ruskie. Zdaje się, że wszystkie złe duchy złączyły się i podały sobie ręce, aby nasze biedne miasteczko zniszczyć i do ruiny doprowadzić. Założyciel bowiem naszego miasteczka z pewnością był ożywiony najlepszymi intencjami i najszlachetniejszymi zamiarami, gdyż zakładając miasteczko nasze na górze dość wysokiej, u której podnóża płynie Dniestr, którego siła wodna może poruszać największe motory fabryczne, mógł słusznie przypuszczać, że rozum ludzki i natchnienie boskie nakaze ludziom dobrej woli korzystać z darów bożych. Tymczasem stało się inaczej. Dotychczasowe próby pojedynczych ludzi zawiodły i nie udały się. Co więcej rzeka ta, która w normalnych warunkach jest na to stworzona, aby ludziom oddać jak największe usługi i korzyści stała się dla nas istną plagą i nie-szczęściem. Odcięto nas bowiem od świata zewnętrznego i nie możemy się komunikować z resztą kraju naszego. Zachody i trudy nasze około wybudowania mostu na rzece spełzły na niczem, gdyż nie mamy nikogo, któryby się ujął za nami, gdzie potrzeba. Rusini mają swego posła na Sejm krajowy, a do Rady państwa mają aż dwóch. My zaś, Polacy, jesteśmy osieroceni i nie mamy żadnego posła. Nie mamy jarmarków, ani targów, więc musimy biedę klepać.

Z tego powodu, kto tylko mógł i był wykształconym w jakimkolwiek rzemiośle, wyemigrował to do Wiednia, to do Ameryki, skutkiem czego uszczupliła się bardzo liczba Polaków. Z tego postanowili Rusini połączeni ze syjonistami skorzystać przy wyborach do Rady gminnej, które mają się odbyć na początku drugiego tygodnia. Mianowicie postanowili oni wyprzeć nas ze zwierzchności gminnej i urząd asesora i kasyera gminnego ma przypaść Rusinom, burmistrzem ma zostać w miejsce starszego i doświadczonego człowieka, dobrego gospodarza gminy, młody człowiek, którego nic nie wiąże z miasteczkiem. Lecz jest on żydem pokroju najnowszego — syjonistą. Konsenkwenca tego składu zwierzchności gminnej nie da na siebie czekać długo. Wszakże język urzędowy stoi na porządku dziennym, a język wykładowy w szkołach naszych stanowi też pole walki dla naszych najserdeczniejszych. Zaradzić temu może jedynie karne, solidarne a roztropne postępowanie wszystkich Polaków i do ich poczucia obywatelskiego apelujemy.

□ **Polska Gostawa.** (Kor. wł.) Zasypanie 8 robotników. W ubiegłą sobotę, podczas roboty w kopalni, zapadło się oszalowanie, zasypując ziemią pracujących robotników. Dzięki podjętej natychmiast akcji ratunkowej, zdołano wydobyć 6 żywych górników, ciężko pokaleczonych, siódmego zaś nieżywego. Poszukiwania za ósmymi, pozostały bezowocne.

➤ **Finał wiecu kobiecego w Warszawie,** zainscenizowany przez p. Rygier-Nałkowską (doniosły o tem telegramy) wedle opisu „Gońca” miał przebieg następujący:

„P. Rygier-Nałkowska w imieniu „nowej kobiety”, poddawszy drugoczącej krytyce cały zjazd i wszystkie jego rezolucje, polegające na powtarzaniu zdań, utartych już oddawna przez mężczyzn — ze zdziwieniem i niezadowolaniem zapytuje, dlaczego w zgromadzeniu niema ani jednej prostytutki. Dalsze treny „nowej kobiety” nad dwulicowością i obłudną moralnością kobiet z t. zw. towarzysstwa, przerywa kilkakrotne dzwonięcie przewodniczącej, która prosi prelegentkę mówić jedynie w sprawie objętej porządkiem dziennym. Dzwonienie to naturalnie do żywego oburza zgromadzenie, którego młodszą część frenetycznymi oklaskami i okrzykami wzywa prelegentkę do mówienia w dalszym ciągu.

„Hałas już nie milknie ani na chwilę i wzmacnia się coraz bardziej. Po ukończeniu referatu w obronie p. Nałkowskiej staje jakiś młody człowiek z kędzierzawą bródką i interpeluje ostro prezydium w kwestyi rzekomo formalnej, jakim prawem przewodnicząca ośmieliła się przerywać dzwonieniem p. Nałkowskiej?”

„Publiczność okrzykami „dosyć! dosyć!” i machaniem chustek prosi młodzieńca o opuszczenie estrady, czego ten nie chce zrozumieć i starając się przekrzyknąć tłum, mówi coś podniesionym głosem. Panowie, zasiadający na podniesieniu, biorą pod rękę niefortunnego interpelanta i tłumaczą mu niestosowność wystąpienia.

„Hałas dosięga szczytu. Miara przebiera się, gdy na estradzie ukazują się p. Magnus i oświadcza zebranym, że kobiety, biorące udział w zjeździe w zupełności zasłużyły na równouprawnienie, dając rzadki dowód cierpliwości w wysłuchaniu przed chwilą rzeczy, których on nie odważyłby się powtórzyć nawet w męskim towarzystwie.

„Wrzaski, śmiechy zagłuszają mowę, który opuszcza estradę, zegnany sykaniem i gwizdaniem słuchaczy. P. Izie Moszczeńskiej udaje się na chwilę uspokoić zebranie zapomocą tupnięcia energicznego nogą i okrzyku: „bądźcie cicho”, co wywołuje ogólną wesołość. Od prezydium następuje zawiadomienie, że p. Kopnicka, oburzona zachowaniem się publiczności opuściła zebranie.

„Szczęśliwej drogi! — Do widzenia! — Szczęśliwa podróż!” — słychać głosy liczne wśród rozbawionej publiczności. Rozlegają się gdzieniedzie oklaski”.

➤ **Z „Bundu”.** Współpracownik czasopisma żydowskiego „Hazman”, objechał różne miasta, będące siedliskiem „Bundu” i ogłasza, że według informacji, zaczerpniętych od przewodców „Bundów”, partya ta nie ma prawie wcale członków, na których możnaby oprzeć dalszą działalność. Partya rekrutuje się z garstki inteligentów, zresztą z chłopców kilkunastoletnich, którzy wzięli się do nauki, aby zdać egzamin. Wielu członków emigrowało do Ameryki.

➤ **Program obchodu 15-letniej rocznicy założenia Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu w Poznaniu.**

Dzień 14 lipca 1907. 1. O godzinie 9 Msza św. na intencję Tow. 2. O g. pół do 11 uroczyste posiedzenie na sali wzgórza św. Łazarza. a) Powitanie i sprawdzenie delegatów. b) Wybór przewodniczącego i biura. c) Sprawozdanie sekr. d) Wykład p. Bernard Miłskiego na temat: Pogląd na obecne położenie naszych Towarzystw. e) Dyskusja nad powyższym wykładem. f) Wolne głosy. g) Zamknięcie posiedzenia. Śpiew wspólny: „Użyjmy” (pieśń Filaretów).

II. 1. O g. 4. koncert wokalo-instrumentalny w ogrodzie p. Świdorskiego wzgórze św. Łazarza. 2. Wielka gra fantowa. 3. Gry towarzyskie o premie. 4. Śpiew. 5. Wylosowanie cennego wartości 140 marek, roweru firmy Kastor, ul. Wilhelmowska 17. 6) Śpiew. 7. Pożegnanie delegatów o g. 7 przez prezesa p. K. W. Juszcza. 8. Polonez o g. pół do 8, następnie tańce na wolności. 9. O g. 10 wykład p. K. W. Juszcza przy pomocy obrazów świetlanych, obrazy cent. Grotgera na sali następnie zabawa z tańcami.

III. Dzień 15 lipca 1907. 1. Zebranie się Tow. w lokalu posiedzeń Tow. o g. pół do 9 z rana. 2. O 9 Msza św. na intencję za zmarłych członków w kościele M. B. Bolesnej na św. Łazarzu. 3. Zwiedzenie miasta Poznania, oraz zabytków. 4. Powrót i pożegnanie delegatów i gości.

➤ **Puryszkiewicz wzorem tolerancji.** Główny organ centrum zachodnio-niemieckiego, bardzo poważnie redagowana „Kölnische Volkszeitung”, odznaczająca się tem, że odnosi się do Polaków zawsze nader uczciwie i przychylnie, poddaje w artykule wstępnym jednego z ostatnich numerów ostrej ocenie politykę przeciwpolską rządu pruskiego. Nadto pociąga paralelę pomiędzy poglądami hakatystów a reakcyonistów rosyjskich, przy czem powołuje się na to, że nawet ostawiony Puryszkiewicz, zwracając się do Niemców w Rosji, nie zawahał się wygłosić w „Düna-Zeitung” między innymi takiego zdania:

„Każda szkoła rosyjska winna dążyć do tego, aby uczniom — niezależnie od tego, jakiej są narodowości, przyswoić gruntowną znajomość języka rosyjskiego, bo w Rosji mają żyć i Rosji służyć. Ale rozumie się samo przez się, że w stosunku do uczniów nierosyjskiego pochodzenia jest o wiele łatwiej przyswoić im podstawowe pojęcia o Bogu, ojczyźnie i o obowiązkach w języku ojczystym, i język ten musi w szkole doznać stosownego uznania”.

„Köln. Volksztg.” dodaje, że Polacy w Poznańskim mogliby wdychać: Ach, gdyby Puryszkiewicz był pruskim ministrem! Jest to jednak — zdaniem gazety kolońskiej — rzeczą niemożliwą, gdyż Puryszkiewicz posuwa się za daleko w kierunku — tolerancji! To jest możliwie najbardziej krwawa ironia w dziedzinie pruskiej polityki przeciwpolskiej — kończy „Köln. Volksztg.”.

➤ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.) pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczek. Instr. używ. od cen najniższych. 5585.

➤ **Gdzie się nabywa najlepsze fortepiany, pianina, fonole oraz wszelkie instrumenty muzyczne?** Tylko u zaszczytnie znanej firmy Edmund Kappy w Stanisławowie, odznaczonej najwyższą nagrodą w Paryżu. 3534

➤ **(8000 kor. wypłacono naszym gospodyniom).** Po raz pierwszy wypłacono tak wielką sumę naszym gospodyniom na recepty do gotowania a mianowicie przez zakład środków spożywczych „Ceres”, które pierwsze w Austrii ten konkurs rozpięły i wspaniały sposób urzeczywistniły. Piętnaście nagród w kwocie po kor., 1000 dotąd nie zostały przyznane żadnej recepcie nadstanej, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że przyznana zostanie przy konkursie z nagrodą kor. 5000. 7000 kor. zatem jeszcze przeznaczono za recepty potraw wszelkiego rodzaju, a nie jedynie potraw z maki. Spis nagrodzonych umieszczamy w dziale inseratowym w numerze dzisiejszym. 5783

➤ **„Marka ziemia”** kryje w swym łonie niezmiernie naturalne skarby, używać zatem należy w każdym wypadku zatwardzenia naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”, nie działającej na żołądek i kiszki i skutecznej nawet przy codziennym użyciu. 3846

➤ **Odnaczenie.** Właścicielowi renomowanej fabryki artystycznego farbowania i chemicznej pralni panu Zygmuntowi Flussowi w Bernie — Lwów, ul. Sykstuska 20, ul. Batorego 20 — udzielono c. k. tytułu dworskiego. 6713

➤ **Znana i polecana** przez P. T. Lekarzy pracownia obuwia ortopedycznego, turystycznego i zwykłego L. Nowosada, przeniesioną została z powodu rozszerzenia pracowni na ul. Sykstuską l. 26. Lwów. Dla kupców znaczny opust. 6431

Za duszę ś. p. Maryi Stadnikiewiczówny członka Sodalicyi Maryańskiej, zmarłej 6 czerwca 1907 r. odbędzie się w kościele W. W. O. Jezuitów dnia 18 czerwca b. r. o godz. 9-tej Żałobna Msza św., na którą wszystkich zyczących zaprasza rodzina. 6726

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim szlachetnym, biorącym tak szczerzy udział w smutku po stracie syna i brata naszego ś. p. **Edmunda Szeremety** — a mianowicie: Przewielebnemu Duchowieństwu, Paniom i Panom stowarzyszenia „Znicz”, Towarzystwu Szkoły Ludowej, Druhom „Sokołom”, Stowarzyszeniu „Gwiazda”, Wielmożnym Panom Profesorom tak seminarium nauczycielskiego, jako też i szkoły wydziałowej, uczennicom i uczniom sem. naucz., oraz koleżankom i kolegom eksternistom i całej młodzieży, biorącej udział w pogrzebie — wszystkim Przyjaciółom i Znajomym składamy najserdeczniejszą Bóg zapłać: 0679

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

W przededniu ważnych wypadków.

Nóż na gardle dumy.

Wiedeń (Tel. wł.). „N. Fr. Presse” w depeszy z Petersburga podaje dalsze uzupełniające szczegóły w sprawie zatargu pomiędzy rządem a Dumą.

Obok centralnego komitetu partii socjalistycznej, która miała na celu przygotowanie republiki wszechrosyjskiej demokratycznej, istniał także związek wojskowy socjalno-demokratyczny, który ostatnimi czasy odbywał w Petersburgu posiedzenia. Wielką rolę w tym związku wojskowym socjalno-demokratycznym odgrywała kobieta, nazwiskiem Morozowa.

Tajność posiedzeń Dumy była w dniu wczorajszym tak wielką, że wszystkich dziennikarzy wydłono z gmachu Dumy. Cały gmach Dumy jest otoczony policją i wojskiem.

Rząd jest już przygotowany na rozwiązanie Dumy i poczynił wszystkie kroki, aby zdusić w zarodku zaburzenia i strajki polityczne.

Wiedeń (Tel. wł.). Korespondent petersburski „N. Fr. Pressy”, wczoraj późnym wieczorem miał sposobność przed pałacem Taurydzkim rozmawiać jeszcze z jednym posłem, który wyszedł właśnie z gmachu Dumy. Poseł ten oświadczył, że w chwili, kiedy opuszczał gmach Dumy było jeszcze 40 posłów zapisanych na liście mówców. Prócz Stołypina przemawiał prokurator Kamyszański. Prokurator prócz 16 posłów socjalno-demokratycznych, którzy mają być natychmiast aresztowani, żąda wydania w ręce sądów jeszcze 55 posłów socjalistycznych.

Z mówców tylko członkowie prawicy obstawali za spełnieniem żądań rządu, posłowie socjalistyczni domagali się natychmiastowego odrzucenia wymagań rządu, natomiast socjaliści rewolucyoniści i kadeci, proponowali wybór komisji. Ten wniosek zostanie też prawdopodobnie przyjętym.

Tę rozmowę korespondenta z posłem przerwała policja, nie pozwalając obu dalej mówić.

Petersburg (Tel. wł.). Duma wybrała komisję złożoną z 22 członków. Prawica wzbierała się wysłać przedstawicieli do tej komisji, która się składa z przedstawicieli kadetów i lewicy. Komisja prawdopodobnie odrzuci wniosek rządu, tak, że rozwiązanie Dumy będzie już dziś faktem spełnionym. Komisja zastrzegła sobie 24 godzin czasu do opracowania referatu.

Berlin (Tel. wł.). „Berl. Soc. Anzeiger” donosi z Petersburga: Godzina rozwiązania Dumy już nadeszła. Duma nie spodziewała się tak rychłego końca. Na wczorajszym posiedzeniu miały być traktowane przedmioty bardzo podrzędne. „Loc. Anz.” na równi z innymi dziennikami niemieckimi potwierdza, że los Dumy leży w rękach „Koła Polskiego”, gdyby bowiem Polacy oświadczyli się przeciwko wydaniu posłów socjalistycznych w ręce sądów, nie ulega wątpliwości, że rząd Dumę rozwiąże.

Październikowcy przemawiają za wydaniem posłów socjalistycznych sądom, natomiast kadeci zwalczają ten projekt i twierdzą, że Duma jeżeli już ma umrzeć, to powinna umrzeć przynajmniej z honorem.

Puryżkiewicz i inni monarchiści są za wydaniem a Puryżkiewicz krzyczy ustawicznie podczas obrad „Na szubienicę z tymi lajdakami, a nie do więzienia”.

Męskie stanowisko Polaków.

Wiedeń (Tel. wł.). Korespondent petersburski „N. Fr. Pressy” miał sposobność na ulicy przed gmachem Dumy rozmawiać z posłem socjalistycznym Bułatem. Poseł Bułat oświadczył korespondentowi wczoraj o 8-ej godzinie wieczorem, że kadeci proponowali, ażeby wybranej przez Dumę komisji w sprawie wydania posłów socjalno-demokratycznych w ręce sądów, dać jeden dzień czasu do przejrzania aktów. Stronnictwa w Dumie chcą zyskać przez to na czasie, nadto przypuszczając, że rząd w tym czasie, kiedy komisja będzie obradowała, nie przystąpi do natychmiastowego rozwiązania Dumy, ponieważ takim krokiem skompromitowałby się niesłuchanie wobec Europy.

Materiał obciążający posłów socjalistycznych przedstawiony przez rząd, obejmuje 23 pełnych stron druku, tak, że bądź co bądź trzeba czasu na to, aby się w tym materiale rozejrzeć.

Kadeci do tej pory byli przeciwko wydaniu posłów socjalno-demokratycznych w ręce sądów. Posłowie polscy dali do zrozumienia, że w razie gdyby oddano w ręce sądów 55 deputowanych socjalistycznych, to oni tj. Polacy złożąliby swoje mandaty.

Berlin (Tel. wł.). Z Petersburga telegrają do „Voss. Ztg.”, że języckiem u wagi w sprawie wydania posłów socjalno-demokratycznych w ręce sądów, jest Koło polskie, ponieważ kadeci w tej sprawie są podzieleni.

Nowe kroki policyjne.

Petersburg (Tel. wł.). W czasie wczorajszego posiedzenia Dumy policja odbyła rewizję w mieszkaniach rozmaitych posłów socjalno-demokratycznych i socjalno-rewolucyjnych.

Petersburg pod bagnetami.

Petersburg (TBK.). Wojsko i żandarmeria utrzymują porządek w ulicach, prowadzących do placu przed Dumą. Sam Pałac Taurydzki otoczono żandarmami. — Kilku posłów socjalistycznych usiłowało ratować się ucieczką. Jak słychać ucieczka miała udać się posłowi Ozolowi. Duma postanowiła oddać sprawę wydania posłów komisji, która ma złożyć sprawozdanie w ciągu 24 godzin. Wobec tego możliwe jest odroczenie rozwiązania Dumy, jednakże powątpiewają o tem ponieważ rząd postawił ultimatum.

W kilku fabrykach panuje wzburzenie. Rewolucyjnych emisariuszy aresztowano w koszarach. Wobec obawy rozruchów wydały władze rozległe zarządzenia.

W obawie aresztowania.

Petersburg (Tel. wł.). Część członków Dumy, nie wyłączając i niektórych posłów polskich, udała się na terytorium Finlandyi, aby uchronić się przed aresztowaniem. W pasie granicznym wzmocniono straż.

Obraz z pałacu taurydzkiego.

Berlin (Tel. wł.). Korespondent petersburski „Voss. Zeitung” donosi:

Byłem dziś dnia 15 czerwca jednym z niewielu szczęśliwych, którym udało się dostać do wnętrza pałacu taurydzkiego i obserwować z bliska przebieg posiedzenia Dumy.

Słyszałem okłaski wywołane mowami opozycyjnymi; widziałem posłów gorączkowo wzburzonych i zdenerwowanych, rozmawiałem też z prof. Miliukowem w sprawie domagania się rządu, aby Duma wydała w ręce sądów posłów socjalistycznych.

Poseł Miliukow oświadczył, że zrozumiałby, gdyby rząd domagał się wydania poszczególnych posłów ale domaganie się wydania całej frakcji opozycyjnej nie nosi na sobie charakteru prawnego, lecz ma charakter polityczny.

Wystąpienie przeciwko socjalnym demokratom ma się opierać na podstawie zebranych faktów jednakże niepodobna oprzeć się wrażeniu, że rządowi chodzi obecnie jedynie o powód dzięki któremu mógłby rozwiązać Dumę.

Petersburg (Tel. wł.). Kiedy Stołypin zażądał wydania w ręce sądów posłów socjalno-demokratycznych przyszło na posiedzeniu Dumy do niesłychanych zaburzeń.

Wrażenie w Warszawie.

Warszawa (Tel. wł.). Wypadki niespodziewane, a doniosłe, wypadki wprost zdumiewające, jakich widownia jest Duma państwowa w Petersburgu, wywołały wśród publiczności warszawskiej ogromne wrażenie. Dzienniki naturalnie w miarę nadchodzących wiadomości z Petersburga, rzucają dodatki nadzwyczajne na miasto, zasypując je formalnie coraz to nowymi wydaniem. Mimo to wszystko to jest zaledwo w stanie wystarczyć na zainteresowanie się publiczności, która rozchwytuje każdy telegram o konflikcie rządu z Dumą w Petersburgu.

Nie potrzebuję dodawać, że twarde i męskie stanowisko, jakie zajęła polska reprezentacja w Petersburgu, tworząca w Dumie „Koło polskie” spotyka się z powszechnym uznaniem. Chwila ważna przekonuje publiczność, że reprezentacja nasza w Petersburgu składa się z ludzi o jasnym i daleko sięgającym wzroku, o krwi zimnej i charakterze stanowczym. Być może, iż nadchodzą chwile, w których te przymioty będą potrzebniejsze niż dotąd.

Z albumu „złoty słów” cara.

Petersburg (Tel. wł.). W miarodajnych sferach dworskich jest kolportowaną wiadomość, że car Mikołaj II odezwał się w te słowa do prezesa ministrów: „Jest już najwyższy czas, ażeby rozpedzić tę bandę socjalno-demokratyczną, niech pan działa zanim będzie zapóźno.”

Kwestya żydowska w Finlandyi.

Petersburg (Tel. wł.). Pełnomocnik związku równouprawnienia żydów Jakubson został wezwany telegraficznie do Helsingforsu, aby wziął udział w naradach posłów sejmowych finlandzkich w sprawie uregulowania kwestyi żydowskiej.

Jakubson zawiadomił prezesa komitetu, że sejm finlandzki w tych dniach będzie się naradzał na projekt ustawy, aby żydom finlandzkim dać pełne równouprawnienie obywatelskie. Partya szwedzka i socjalno-demokratyczna, które razem liczą 104 głosów na 200 członków sejmu, są za pełnem równouprawnieniem żydów, tak, że przyjęcie wniosku nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Intrygi i winy Wittego.

Paryż (Tel. wł.). Wobec zarzutów, jakie podniesiono przeciwko hr. Wittemu, dziennik „Temps” przyłącza się do tych głosów, które posądzają Wittego o intrygę przeciwko gabinetowi Stołypina.

„Temps” zarzuca Wittemu, że wytworzył on cały szereg trudności, z powodu których obecnie Rosja przechodzi ciężkie przesilenie. Stworzył on sztucznie przemysł, wskutek czego wywołał obecne przesilenie ekono-

mijne. Kolej syberyjską zamiast poprowadzić według pierwotnego projektu, skierował do Portu Artura i w ten sposób przyczynił się do wywołania wojny. Witte jest wprawdzie zręcznym finansistą, ale nie jest mężem stanu i z tego powodu Rosya tak pokutuje za jego winy.

„Temps” powołuje się nadto, że korespondent petersburski dziennika „Daily Telegraph”, który jest jeszcze dziś mężem zaufania Wittego, przyczynia się do spotęgowania kampanii przeciwko Stołypinowi.

Obicie prowokatora.

Petersburg (Tel. wł.). Posła Puryżkiewicza, który domagał się wydania posłów socjalistycznych, napadnięto za w czynie Dumy, tak, że musiał pod osłoną straży wojskowej udać się do domu.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń (Tel. wł.). W sprawie organu „Yi” stronnictwa socjalistycznego w Izbie poselskiej trzeba dodać jeszcze następujące szczegóły:

Stronnictwo socjalno-demokratyczne będzie wprawdzie na zewnątrz tworzyło całość, ale w sprawach narodowych będzie podzielone na 5 frakcji, które mają zupełną autonomię, a mianowicie istnieć będzie w łonie stronnictwa frakcja niemiecka, czeska, polska, ruska i włoska. Na czele stronnictwa nie będzie stał jeden prezydent, lecz komisya parlamentarna, złożona z 12 członków. Do tej komisji parlamentarnej wybrano pp. dra Diamanda i Hudeca ze Lwowa.

Stronnictwo zażądało udziału w prezydium Izby i domaga się, aby jeden z wiceprezesów Izby był socjalno-demokrata. Na to stanowisko wysunięto kandydaturę p. Pernerstorfera.

„Poln. Corresp.” donosi, że również i Koło polskie będzie żądało miejsca jednego wiceprezydenta Izby dla Polaka.

Wiedeń (TBK.). Jak „Poln. Corresp.” donosi, w kierujących kołach polskich panuje zapatrywanie, że Koło polskie powinno podnieść żądanie zastępstwa w prezydium Izby posłów. Zapatrywanie to, jak sądzą, podzieli także przeważna większość Koła polskiego. Kwestya osoby zostanie oczywiście dopiero w plenum Koła rozstrzygnięta. Gdyby Koło polskie podniosło żądanie zastępstwa w prezydium Izby, wtedy projekt przyznania jednego miejsca w prezydium przedstawicielowi wszystkich stronnictw słowiańskich razem, prawdopodobnie nie mógłby być przeprowadzony.

Wiedeń (TBK.). „Komitet ośmiu” niemieckich stronnictw wolnomyślnych w zasadzie zgodził się, aby zalecić tym stronnictwom utworzenie „Związku niemieckiego”, w celu szerzenia i popierania interesów narodowych ludu niemieckiego w Radzie państwa. Kierownictwo „Związku” ma być powierzzone prezydium z 9 członków, a poszczególne stronnictwa mają uczestniczyć w niem odpowiednio do swej siły.

P. Daszyński w więzieniu.

Kraków. Dziś o pół do 12 w południe do biura naczelnika powiatowego sądu karnego zgłosił się Ignacy Daszyński w towarzystwie adw. Dra Heskiego i oświadczył, że przybywa w celu odcierpienia 3-tygodniowego aresztu, na który skazany został w jesieni 1900 r. za czynną i słowną zniewagę ajenta policji przy konfiskacie „Latarni”. Sąd pierwszej instancji skazał wówczas Daszyńskiego tylko za słowną zniewagę na 100 kor. grzywny. Daszyński bronił się tem, że agent nie miał żadnej legitymacji ani odznaki, dlatego wyprosił go z lokalu, a przy rozmowie położył mu rękę na ramieniu. Sąd drugiej instancji jednakowoż uznał Daszyńskiego winnym słownej i czynnej zniewagi i skazał go na 3 tygodnie aresztu bez zmiany na grzywnę. Daszyński dziś zaraz rozpoczął odsiadkiwanie kary.

Zmiana ministeryalna w Serbii.

Belgrad (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu skupczyny przedstawił się nowy gabinet Pasicza. Przywódca młodoradykalnej opozycji Stojanowicz złożył obszernie uzasadnioną deklarację, w której zawarte jest oświadczenie, iż ze względu na ustąpienie ministra spraw wewnętrznych, opozycja zaniecha obstrukcji, że jednakże do rządu Pasicza niema zaufania, a wskutek wstrętu, jaki czują do osoby Pasicza, opuszczają młodoradykałi salę obrad.

Prawa polityczne kobiet.

Chrystyanja (TBK.). Storthing odrzucił projekt ustawy z powszechnem prawem głosowania dla kobiet. a tylko rozszerzył znacznie dotychczasowe prawo wyborcze kobiet.

Depesze handlowe z 15 bm.

Budapeszt, dn. 15 czerwca. Pszenica na październik 10'31 do 10'32, Zyto na październik 8'42 do 8'43, Owies na październik 7'18 do 7'19, Kukurudza na lipiec od 5'91 do 5'92. Kukurydza na maj 1908 5'90 do 5'91. Rzepak na sierpień 1908 10'30 do 10'40.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.
Chęć kupna słaba.
Uspokojenie spokojne.
Pogoda: pięknie.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

* Clovis Hugues, autor „Poèmes de prison” zmarł w Paryżu. Był to zarazem polityk, dziennikarz i poeta, w każdym zaś kierunku człowiek wybitny.

Urodzony d. 3 listopada 1837 r. w Menerle (Vaucluse), od 18 roku życia czynny był jako dziennik.

karz w czasopiśmie radykalnych. W r. 1870 skazał go sąd wojenny na trzy lata więzienia i 2.000 fr. kary za artykuł w dzienniku „Fraternité”. Uwolniony w r. 1875 wstąpił do redakcji dziennika „La Jeune République”. W r. 1877, z powodu zatargu z redaktorem bonapartystycznego dziennika „L'Aigle”, wyzwany na pojedynek, zabił przeciwnika, skutkiem czego zbiegł do Neapolu, lecz już w roku następnym powrócił, stanął dobrowolnie przed sądem w Aix i uniewinniono go. W r. 1881 wybrany do Izby deputowanych, zasiadł na skrajnej lewicy. W r. 1888 przyłączył się do bulanżystów i domagał się rewizji konstytucji.

Ogłosił drukiem dramat wierszem „Le sommeil de Danton”, powieść na tle stosunków wiejskich „Monsieur le gendarme”, zbiorki poezji: „Poèmes de prison”, „Les soirs de bataille”, „Les jours de combat” i t. d. Imię jego stało się głośnem zwłaszcza z powodu sensacyjnego procesu żony, która w r. 1884 w kurytarzu paryskiego pałacu sprawiedliwości kilku wystrzałami z rewolweru zabiła dziennikarza Morina za oszczerstwo. Pomimo to, sąd przysięgłych uznał ją za niewinną.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

Stanisław Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem zebrane przez Helenę Szczepanowską i Antoniego Plutyńskiego. Tom I. Wydanie II. Lwów 1907. H. Tow. wydawnicze.

Adolf Prins. O duchu rządów demokratycznych, tłum. Emilia Leszczyńska. Lwów 1907. H. Altenberg („Wiedza i życie”; Wydawnictwo Związku naukowo-literackiego).

A. Bach. Głód-mocarz. Szkice ekonomiczne. Kraków 1907.

Fryderyk Nietzsche. Antychryst. Tom VIII. tłum. Leopold Staff. Warszawa 1908. Jakub Mortkowicz.

Kobieta, dzieło mężczyzny; studium z oryginału norweskiego; tłum. Józefa Klemensiewiczowa. Lwów 1907. H. Altenberg.

Antoni Małeck. Lechici w świetle historycznej krytyki. Wydanie II. Lwów 1907. H. Altenberg.

Andrzej Niemojewski. Boruch. Kraków 1907.

Karol Rzepecki. Pobudka wyborcza. Poznań 1907. Nakład autora.

Nowele skandynawskie. Przetłumaczyła z oryginałów Józefa Klemensiewiczowa. Warszawa 1907. M. Arct.

ECHA LETNIE.

Iwonicz, w czerwcu.

Nie przytaczam, powodowany doświadczeniem, tej zasady, żeśmy nasze zdrojowiska popierać winni, ponieważ prawie każdy z Polaków chętnie tak swoje własne jak często i pożyczone pieniądze Niemcom wywozi. Pi-szę słów parę z Iwonicza mniej w interesie zdrojowiska, jak w interesie kuracjuszy, potrzebujących solanek jodowych, aby jadąc do Darkau, Lipik lub Hall w przejeździe na dni parę do Iwonicza wstąpili, a gdy im odpowiadać nie będzie, mogą dalej szukać innych bogów, aby się następnie przekonać, że za drogie pieniądze nic lepszego nie dostaną, jak Iwonicz im dawał.

Iwonicz, położony około 500 m. n. p. m. w kotlinie, zalesionej drzewami szpilkowymi tak, że każda willa stoi wśród lasu, ma powietrze niezrównanie czyste, przepięknie ozonem, bez pyłu i prochu, bo w zakładzie wozy nie jeżdżą, a drogi są nadzwyczajnie czyste utrzymane.

Skutkiem dobrego osłonięcia ma Iwonicz wiatrów bardzo mało.

Dróg spacerowych po równym i miernym wznie-sieniu mamy bardzo wiele — wszystkie drogi prowadzą wśród lasu, dając cień i powietrze znakomite. Dalsze wycieczki powozem można robić do Dukli, Krosna, O-drzykonja. Pomieszkania są urządzone bardzo wygodnie nawet z komfortem.

Zakład ma wodociąg i oświetlenie elektryczne. Restauracja p. Ordy, tania i bardzo dobra zaspakaja nawet gusty smakosza.

Prócz tego są inne dobre i tańsze restauracje. Usługa w pomieszkaniach, łazienkach i restauracji aku-ratna i dokładna. Co do urządzeń w łazienkach, to za-rzucić się absolutnie nic nie da. Łazienki kl. I mają wanny porcelanowe i miedziane pocynkowane, kl. II i III drewniane lakierowane — wszystkie utrzymane bardzo czysto.

Działanie wód tak w skrofalicznych, jak w choro-bach zapalnych kobiecych i w chorobach, gdzie jod wskazany, jako też w chorobach pęcherza jest już od wieków znane. Źródła wystarczyłyby więcej, jak na dzie-sięćkroć liczniejszy napływ gości. Prócz łazienek dla wód mineralnych są łazienki borowinowe, łazienki dla za-biegów hydropatycznych. Z innych środków lekarskich ma Iwonicz zakład dla kąpeli w ogrzewanym powietrzu systemem „Polana” inhalotorya.

Bardzo dobra muzyka Auberów z Tarnowa przy-grywa 2 razy dziennie. Nie jestem lekarzem zakłado-wym, więc nie mam powodu chwalić Iwonicz, chociaż korespondencyja moja robić może wrażenie, że podno-szę tylko dobre strony, a zatajam ujemne. Niestety nie mogę wykrzyć, mimo, że jestem tutaj rok drugi jakichś poważniejszych zarzutów, tembardziej, że tutejszy dyrektor p. Mazurkiewicz, abstrahując od zyczliwej grzeczno-ści w wypełnieniu wszystkich życzeń gości, dba o za-kład i wprowadza z każdym rokiem przy ofiarności wła-scieli p. Załuskich ciągłe ulepszenia tak, że za lat pa-; Iwonicz pod względem komfortu może stanąć na

równi z pierwszorzędnymi zdrojowiskami, które tysiące gości bogatych z całego świata ściągają. A mimo tego, że prócz korzystnych wyżej wymienionych warunków, mamy bardzo dobre siły lekarskie między innymi dr. Antoni Gabryszewski docent chirurgii uniwersytetu lwow-skiego, dr. Julian Staniszewski, długoletni lekarz zakła-dowy i kilku lekarzy wolnopraktykujących. Gości do-tychczas jest dopiero około 700, naturalnie tylko dlate-go, że to zakład krajowy.

Pogoda dosyć sprzyja, bo chociaż pochmurno, jed-nak ciepło i opadów mamy bardzo mało. Niech tych kilka słów zachęci ogół do próby przyjechania do Iwo-nicza, a jestem pewny, że każdy nieuprzedzony będzie po pobycie kilkudniowym zupełnie zadowolonym i sta-nie się stałym gościem Iwonicza, powodowany intere-sem własnym, a tem samem przysporzy krajowi trochę grosza i po woli właścicielowi Iwonicza na inwestycje w szybszem tempie.

Dr. W. P.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

eskontuje faktury i udziela kredytu na podatki kon-sumcyjne. 240

Dział ekonomiczny.

Z targów.

Lwów, 15 czerwca.

Obfite w całej Europie deszcze wpłynęły znacznie na polepszenie widoków tegorocznych zbiorów, zewsząd dochodzą pomyślniejsze wieści, nawet z Rosyi południo-wej i Rumunii, gdzie do niedawna sytuacja była rze-czywiście groźną, tak dalece, że w niektórych gatun-kach zboża, zamiast przewidywanego nieurodaju, spo-dziewają się, jeżeli naturalnie pogoda dopisze, jeszcze całkiem dobrego zbioru. Skutkiem tego na targach zbo-żowych tendencja zniżkowa wzięła górę. Znaczną zni-żkę notują na amerykańskich rynkach zbożowych, co znowu wpłynęło na obniżenie się cen zboża i na ryn-kach niemieckich. Spadło głównie w cenie żyto na ter-min lipcowy i wrześniowy, oraz pszenica.

Na rynkach zbożowych monarchii usposobienie wskazuje słabą chęć kupna i ceny cokolwiek się obni-żyły, głównie z powodu słabego obrotu na mąkę białą.

Na targach galicyjskich ruch ograniczony, tenden-cja słaba i spokojna, ceny prawie niezmiennione. Dzieje się to dlatego, że mimo, iż ogólne widoki na urodzaj znacznie się u nas poprawiły, to przecież zauważyć się daje wyczekiwanie ustalenia się pogody, a z niem na-brania pewności do przyszłych zbiorów. To też psze-nica, żyto, jęczmień, groch potrafiły się utrzymać na tych samych, co przed tygodniem cenach, jakkolwiek jest tendencja zniżkowa. Na targu krakowskim ceny obniżyły się, a sytuacja jest o tyle od wschodnio-gali-cyjskiej gorszą, że wskutek niedawnej hausy natrętnie ofiarowują pewne zapasy, zwłaszcza żyta. Obniżyły się ceny owsa, stale tendującego zniżkowo, a to wskutek zaofiarowania wielkich zapasów przez Węgry. Dobrze stoją ceny rzepaku, za który płacono 29 kor. i zdaje się, że ceny te nie spadną wcale, zapotrzebowanie bowiem rzepaku jest wielkie, produkcja zaś w tym roku, z po-wodu mniejszych zasiewów, o wiele niższa; trzymają się też w cenie koniczyzna i chmiel, które jedynie za-powiadają w tym roku w całej Galicyi zbiór dobry.

Trasakcje na targach zbożowych galicyjskich bar-dzo słabe.

Natomiast słabo i silnie tenduje zwyklowo spiry-tus kontyngentowy i nadkontyngentowy. Od przeszłe-go tygodnia ceny poszły w górę prawie o dwie koro-ny, przy usposobieniu stałym i silnym. Jednakowoż ta stała zwyżka, jaka na rynkach spirytusowych postępuje od dłuższego już czasu, nie jest tak wywołana przez spekulację, jak to bywało przed laty, ale przyczyna jej

leży w znacznem zmniejszeniu zapasów w całej Austrii, oprócz tego zaś niewątpliwie wpływają tu i wiadomości o przyszłych zbiorach. Wobec ogromnego zapotrzebo-wania spirytusu, zgłaszają gorzelnie do opodatkowania coraz większe ilości spirytusu nadkontyngentowego. Po-wodem także dzisiejszej hausy jest i to, że ostatnimi dniami bardzo wielkie ilości spirytusu wywieziono do Węgier gdzie panuje wielki brak towaru, z powodu mniejszej produkcji w ubiegłej kampanii.

Dziś płacono za hektolitr spirytusu kontyngentowego paritas Husiatyn 53 do 53.50, nadkontyngentowego 34 do 34.50. Także ceny na spirytus na przyszłą kampa-nię idą w górę, a że podwyżka ta ma podstawy zdro-we, przeto producenci nie potrzebują spieszyć się ze sprzedażą spirytusów na terminy późniejsze, gdyż na przyszłą kampanię ceny nie powinny się wcale obniżyć.

Wreszcie przy spokojnej tendencji utrzymały się na tych samych cenach przez cały tydzień rafinada cu-krowa i nafta galicyjska. Dopiero wczoraj notują w Pra-dze spadek cen cukru na rynkach krajowych i zagra-nicznych.

∞ Ogłoszenie licytacji. Celem dostawy dla składu „miejskiego taniego opalu” na czas od 1 lipca 1907 do końca roku 1908 2000 normalnych wagonów po 10.000 klg. wagi drzewa bukowego łupanego i 1000 wagonów normalnych po 10.000 klg. wagi węgla ka-miennego rozpisuje Magistrat niniejszem publiczną licy-tację ofertową.

Mający chęć ubiegania się o powyższą dostawę winni wnieść w terminie nieprzekraczalnym do 25 b. m. (wtorek) do 11-ej przed poł. do Magistratu, względnie Dep. VII. Mag. (ratusz III. piętro), ostemplowane i opie-czowane oferty, w których wyrazić należy słowami i cyframi kwotę za każde 10.000 klg. drzewa, względnie węgla z dostawą: a) loco Lwów—Rzeźnia miejska, b) loco Lwów—dworzec dawnej kolei czerniowieckiej.

Oferty na dostawę drzewa lub węgla poniżej 500 wagonów nie będą uwzględnione.

O bliższych warunkach licytacyjnych, względnie kontraktowych i o wysokości złożyć się mającej kaucyi dowiedzieć się można każdego czasu w Departamencie VIII. Magistratu w godzinach urzędowych.

∞ Traktat handlowy z Serbią. Rokowania o tra-ktat handlowy z Serbią rozpoczną się w Wiedniu z po-czątkiem przyszłego tygodnia. Pełnomocnicy serbscy są każdej chwili spodziewani w Wiedniu i mają zaraz roz-począć pertraktacje. Jak bardzo rządowi serbskiemu zależy na rychłym skończeniu pertraktacji, dowodem, że postanowił w razie, gdyby się w ciągu obrad wyło-niły jakie trudności, zaniechać przeprowadzenia dyploma-tycznej korespondencji, lecz wysłać każdym razem do Wiednia ministra finansów, celem osobistego poro-zumienia.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 15 czerwca b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

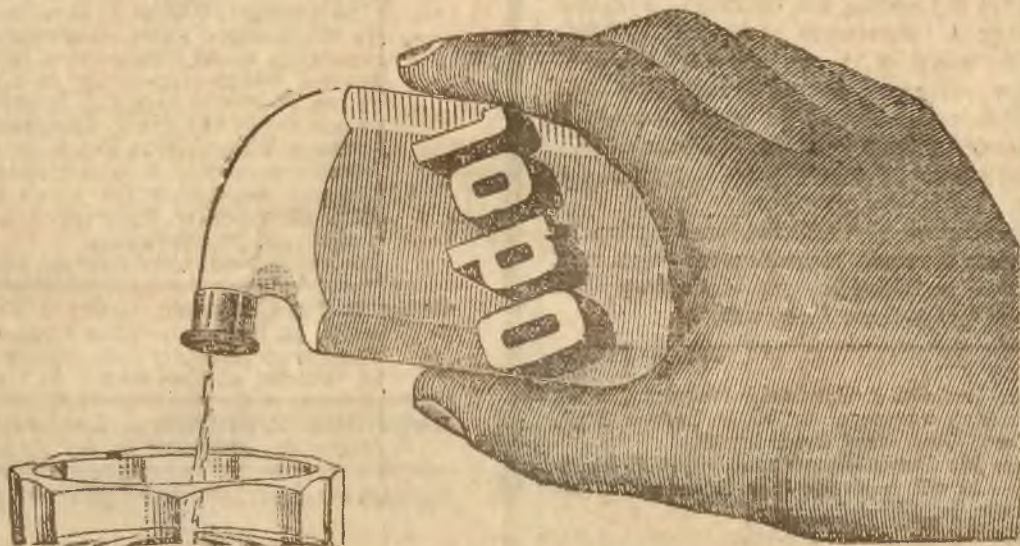
Pszenica gotowa od 9.50 do 9.70, Żyto gotowe 8— do 8.20, Owies obrotowy gotowy 9— do 9.30, jęcz-mień browarniany od 9— do 9.50, Groch do gotowania 11.50 do 12—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52.50 do 53—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32.50 do 33—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmiennione. Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę. Ruch ograniczony.

Rozmaitości.

× Cherchez la femme. To wiekiuste źródło wszela-kich zatargów odegrało też rolę, co prawda bierną, w marokańskich zaburzeniach. Okazuje się — według ujawnień „Münch. Allg. Ztg.” — że Mauchamps, oraz inni Francuzi uprowadzali do swych wigwamów piękne Marokanki i żydówki i urządzali z nimi festyny, obra-zające obyczaje krajowców, oraz ich dumę narodową,



*Kto Odolu konsekwentnie codziennie używa,
ten według dzisiejszego stanu nauki najlepiej
pielegnuje zęby i usta.*

gdź po nad namiotami i domami, gdzie odbywały się orgie, zawieszane były flagi francuskie, co wzbudzało w Marokańczykach podejrzenie, iż wybiła godzina okupacji francuskiej. Dokola Marokesu panuje wrzenie. Południowo-zachodnie szczyty oderwały się od Fezu. Wielcy wodzowie południa: Kaidowie, Glaoni i Gundafi obojętni są na wychodzące z Fezu rozkazy. Chociaż ukochany powszechnie brat sultana, Mulai Hafid, odrzucił ofiarowaną mu władzę, popularność jego wciąż wzrasta. Ma on tak wielki posłuch, że po morderstwie Mauchampa odważył się wystąpić wobec żądnego krwi tłumu i powstrzymać go od dalszych mordów.

× **Największy las w Europie.** W „Bibliotece geograficznej”, wydawanej przez warszawską księgarnię M. Arcta, ukazał się opis puszczy Białowieskiej, napisany przez Zygmunta Głogera. Puszcza dziś jest największym lasem w Europie. Dawna królewszczyzna obejmuje przestrzeń 22²/₃ mili kwadratowej; do niej przyłączona jest puszcza Swisłocka, skonfiskowana z rozkazu cesarza Mikołaja I Tyszkiewiczom po r. 1831, 7 mil kwadratowych rozległa, a tylko rzeką Narwią oddzielona od Białowieskiej, tak, że obecnie całość obu tych puszczy zawiera przestrzeni około 30 mil kwadr.

× **Niknące miasto.** Dzienniki londyńskie donoszą, że zachodzą poważne obawy, iż miasto Motherwell w Szkocji, zniknie zupełnie z powierzchni ziemi. Wśród mieszkańców tego miasta powstała panika. W ostatnich dniach zapadło się kilka ulic tego miasta. Domy runęły, a poziom ulic bardzo się obniżył. Pod miastem znajdują się kopalnie węgla i rudy żelaznej. Ziemia pod miastem jest w pewnej głębokości zupełnie wybrana i temu przypisują zapadanie się miasta. Motherwell liczy 20.000 mieszkańców.

× **Cygara bez nikotyny.** Heimannsberg dowiódł, że tzw. cygara pozbawione nikotyny, pod żadnym pozorem na takie miano nie zasługują. Zgodnie z badaniami w tym celu poczynionymi okazało się w takich cygarach zawartość 0,65—0,76 nikotyny. W przypadkach, gdzie producent zachwalał swój towar jako nieszkodliwy, wskutek usunięcia szkodliwych własności nikotyny, zawartość takiej wynosiła 0,96—1,16 prc.

Dalsze dochodzenia wykazały, że t. zw. „lekkie” cygara zawierały 2,4 prc. nikotyny, t. j. ilość podwójną w stosunku do tzw. „mocnych”.

Okoliczność tę stwierdził również i Warburg, z czego wynika, że zadanie wydzielenia nikotyny z dymu tytoniowego zapewne należeć będzie do rzędu zadań, nie dających się urzeczywistnić.

× **„Młotek” w ręku nauczyciela.** Z Hirschborn nad Nekarą donoszą do „Głosu Śląskiego”: Głównego nauczyciela Karola Augusta Brejthaupta z Hederbachu skazano na dwa miesiące więzienia za to, że bił dzieci w szkole półfontowym młotkiem żelaznym po głowach. Jedno z dzieci umarło na zapalenie mózgu. Jakkolwiek wielka liczba dzieci wezwanych na świadków zeznała na korzyść nauczyciela, a duchowny miejscowy wystawił mu jak najlepsze świadectwo, mimo to sąd na podstawie zeznań mniejszości nabrał przekonania o winie oskarżonego i wydał wyżej wymieniony wyrok.

× **Bilans Rzeczypospolitej Szwajcarskiej** za rok 1906 wykazuje przeszło 133 mil. fr. dochodu i 128 wydatków. Nad ośmiokrotną dyskusją w Radzie Narodowej panuje opinia, iż stan ogólny finansów jest zupełnie zadawalniający. Podług danych, opracowanych przez biuro statystyki handlu, rozwój handlu zewnętrznego charakteryzują cyfry następujące:

Przywóz towarów wynosił w r. 1905 1,379,850.723 fr. w r. 1906 1,469,059.498 fr. Wywóz towarów wynosił w r. 1905 969,321.005 w r. 1906 1.074,869.562.

Poza tem przywóz monety złotej i srebrnej wynosił 85,134.934 fr. w roku 1906, 78,470.977, w r. 1905 — wywóz spadł z 38,501.751 na 28,490.977. W ciągu ostatnich 6—7 lat wartość przywozu wzrosła o 40-50 prc.

Równorządny wzrost dochodu państwowego ceł zaznaczył się nader dobitnie w r. 1905 (dochód ów wynosił w r. 1904 — 53,850.000 fr. w r. 1905 — 63,545.000) w r. 1906 nastąpiło nieznaczne zmniejszenie się (62,156.000 fr.) podług zaś ostatnich wykazów zyski z ceł w ciągu 4 pierwszych miesięcy r. 1907 przewyższyły mniej więcej o 35 prc. dochody, osiągnięte w analogicznym zakresie r. 1906. Zasługuje na uwagę fakt, iż stosunek ceł do ogólnej sumy przywozu wzrósł dość znacznie w ciągu ostatnich kilkunastu lat: w r. 1893 wynosił 3 prc. w r. 1906 — przeszło 4 procent.

Koleje związkowe w r. 1906 dały zysku przeszło 5 mil., a ośmiokrotnie prawie przenoszącego zysk z r. 1905. Tak znaczne podniesienie się dochodów jest zresztą uważane za przejściowe i nietrwałe.

Zmarli.

We Lwowie: Ludmiła z Ortyńskich Hołyńska, wdowa po radcy sądu kraj. wyższego, lat 65. — Ludwik Emil Pasławski, likwidator Tow. wzaj. kred., lat 28.

W Krakowie: Jan Dunin Wąsowicz, b. członek teatru ludowego, lat 24. — Kamila z Kościeszów Dzieszków Antoniova Niedzwiecka, lat 67.

W Gdańsku: Adam Mitscha, starszy inżynier, galic. namiestnictwa, lat 54.

W Paryżu: Poeta, deputowany Clevis Hugues, w 56 roku życia.

W Petersburgu: Jan Lasocki, lat 45.

W Sądowej Wiszni: Franciszka ze Skwarczyńskich Henrykowa Gurska, b. wł. dóbr ziem., lat 73.

W Tulnie, pod Wiedniem: Rudolf Weppner, kapitan 30 pułku p.

TLENOL

Woda i proszek do zębów

Dra Napoleona Cybulskiego, profesora
Wszechnicy Jagiellońskiej.

TLENOL dodany w ilości 20—30 kropeł na szklankę wody oddaje znakomite usługi przy codziennem płukaniu jamy ustnej i gardzieli, posiada własności odkażające, niszczy zarodniki fermentacyjne, jakie zwykle rozmnażają się w jamie ustnej z pozostałości pokarmów. Zapobiega bólowi zębów. 2533

OBROTNA
FABRYKA OLIWY PROWANCYJ
(FRANCYA)

ZASTĘPCOW lub GENERALNYCH AGENTÓW

dla swej najlepszej oliwy. 5764

Łaskawe oferty pod adr. H. L. 45 do firmy
Haasenstein & Vogler, Tow. akc., Berlin W. 8.

DWIE korony

1 m² kompletnej story automatyecznej z drellehu nicianego w szaro-białe pasy z dodatkami do przybicia — poleca póki zapas drellehu starczy

W. Adamski

L w ó w. Hotel Zorza.

Fabryka stor i t. p.

— Cenniki wysyła gratis. — 4970

TAPICER

ozdabia tanio i gustownie mieszkania, przerabia stare garnitury na secesyjne i modne z dodaniem pięknej materii za 20 zł. Upinanie firanek i portyer po 25 ct. Przerabia materace włosienne za 2 zł. L. DORNBERGER, ul. Pańska 21, (dawniej apteka Wgo P. Dülla). 54191

WYSPRZEDAŻ!

BUFFALO BILL sofki do spania rozkładane po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeizer skład mebli Pasaż Mikolascha obok owocarni. 2704

Liebiga
Ekstrakt
mięsny

polepsza
zupy, sosy, jarzyny
i t. d.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyuczyć się można w 12
lekcjach kroju francuskiego

pod gwarancją

W Szkole kroju

EUGENI WECKEROWEJ

Lwów, Kopernika 8, II p.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do siatrygowania i wyprobowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. Na kontekey i kroje angielskie osobny kurs. 4



Stampille wszelkiego rodzaju, maszyny do paginowania i numerowania. Drukarnie kauczukowe i t. d. do starca w trwałem wykonaniu J. Lewinson, Wiedeń, 1/16, Adlergasse 12, Telefon 12179. Filia w Odesie. Cenniki bezpłatnie i franko. zastępcy poszukiwani. 1186

SINOBRODY

i straszne losy jego żon
powieść

wychodzi w zeszytach po 20
hal. Zeszyt okazowy

— bezpłatnie. —

Proszę żądać. R. Landau,
Lwów, Czarnieckiego 3.

6171

Obwieszczenie dla



Nagrody po 50 koron otrzymali:

Lotti Kirschner, żona kapitana, Abazy, willa Liburnia; Lina Cohen, Wiedeń II., Grosse Mohrengasse 36; Albertyna Joanna Bartl, wdowa po c. k. radcy pocztowym, Wiedeń XVII., Vinzenzgasse 24; Anna Kafinger, Mattighofen; Maurycy Rossler, Aussig, Dresdnerstr. 14; Elżbieta Girschik, Brüx, Goethestrasse 1008; Eliza Danziger, Wiedeń II., Schütttaustrasse 58; Zofia Herl, Morawska Trübau, Landskrongasse 63; Marya Würschinger, Gotel Dworzec, Steinach w Styrii, Anna Mörl, żona prokurzysty, Wisterschau, Cieplice; Olga Weiss, Poleszowice, Morawy, Aniela Schroll, żona c. k. kierownika salin, Hallstadt, Górna Austria; Blanka Hegedusicz, żona podpułkownika, Marburg nad Drawą, Domgasse 1; Józefina Seiber, wdowa po c. k. notariuszu, Wiedeń XVI., Ottakringerstr. 39; Ida Landsberger, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 36; Teresa Petru, Emmersdorf n. D.; Marya Linhart, wdowa po doktorze, Grac, Merungasse 46; Antonina Walter, córka kupca, Bodenstadt pod Morawskim Weisskirchen; Ida Kohlmeyer, Gmunden, Stelzhammerstrasse 5; Róża Heinerl, żona akadem. malarza, Wiedeń XII., Aichholzgasse 5; Marya Petzl, Poysdorf, Brunnegasse 279; Józefa Hybsze Kamenici n. L., Czechy, Sezimowa ulice 201; Anna Rihl, żona profesora, Salzburg, Rupertgasse 4; Małgorzata Gürtler, dawniejsza kucharka pańska, Wiedeń, II.; Ausstellungsstrasse 21, drzwi 24 a. Oprócz tego otrzymali nagrody po 20 względnie 10 i 5 koron.

Galicja: Erma Brückner, Lwów, ul. Zyblikiwicza I. 21, I p.; Helena i Olga Schuster, stud. med. i stud. fil., Lwów, ul. Bema 10; Róża Friedmann, Kołomyja, ul. Franciszka Józefa I. 39; Eleonora Gaspari, żona wojskowego zarządcy tow. spożywczych, Stryj, ul. Kapielowa I. 1; Marya Schwaibl, prywatna nauczycielka, Kraków, ul. Krzyżowa I. 16, I p.

Rukowina: Paula Clemens, Czerniowce, Seiten-Pumngasse 14, Anna Prystupa, nauczycielka, Seletin. Pani Aurora dr. Cotlariuc, żona c. k. biblioteka uni., Czerniowce, Residenzgasse 7.

Nazwiska odznaczonych książkami kucharskimi i dyplomami honorowymi zostaną później ogłoszone.

Za sąd konkursowy:

PRZEWODNICZĄCY:

Profesor Adolf Hess, dyrektor szkoły fachowej gremium hotelistów wiedeńskich.

SĘDZIOWI KONKURSOWI:

F. Kedvessy, szef kuchni „Jockey-Klubu”.

Jean J. Povondra, przew. centr. stowarzysz. kucharzy austriackich,

Franciszek Stadler, szef kuchni Jego Ks. Wys. księcia Montenuovo,

Panna Szarlotta Richter, właścicielka konc. rząd. szkoły kuch. i autorka książki „Mein Kochbuch”,

Zarząd zakładów spożywczych „Ceres” i

Zarząd biura publicystycznego firmy Georg Schicht, Tow. akc.

5782

Odpowiedzialny redaktor

Józef Zierbiński.

2 pokoje słoneczne z kuchnią poszukuję od 1 lipca lub później w cenie kor. 50 do 60 miesięcznie. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Bezdzietni”. 6287

3 pokoje, 28 3 i 4 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, spiżarka zaraz. 6601

Poszukuję do najęcia, ewentualnie kupna we Lwowie willi lub domu o 8 pokojach z ogrodem i stajnią. Zgłoszenia z dokładnym adresem do biura dzienników Buchstaba pod „Wygodna realność”. 6564

Marka 2 róg Zyblikiewicza 4 pokoje, łazienka od 1 lipca. 6527

Dwa pokoje umeblowane od 1 lipca. Tanio. Mikołaja 1. 7 m. 1. 6522

Sklep z dwoma lub trzema ubikacjami do wynajęcia. Zielona 39. 6507

Ul. Pańska 18 są od 1 lipca br. do wynajęcia w parterze i na II piętrze 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka z przynależnościami. Piętro II 5 pokoi, przedpokój, pokój dla służby, kuchnia, łazienka z przynależnościami. Blizsza wiadomość: Piekarska 14 niedziy 3—5 popoł. 6567

Adne pomieszczenie do wynajęcia od 1 lub 15 lipca 6 pokoi 5 lub 4 na pierwszym piętrze, salon o trzech oknach z balkonem, z komfortem urządzony, przy stacji tramwajowej, ul. 29 Listopada 1. 32. 6727

5 pokoi, łazienka i kuchnia w parterze ul. Pańska 3 do wynajęcia od 1 września. 6733

Pijarów 25 pokoi, kuchnia frontem lub oficyną od 1 lipca. 6710

Do wynajęcia kamienica dwupiętrowa z kilkoma salami i dużym podwórkiem przy ul. Szeptyckich. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 1. 14. 6690

Róg Moniuszki i Szopna 7 lokal nadający się na sklep i warsztat instalacyjny do wynajęcia. 6675

2 pokoje, kuchnia, elektryczne oświetlenie, do wynajęcia, ul. Leona Sapiehy 12. 6722

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności dóbr na 4—5 proc. Wyższym urzędnikom państwowym dwuletnią pensję na 6 proc. Markę założyć „Sors” poste restante Lwów. 6702

Życzek udzielam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Kapitały od 5000 kor. ulokować można na bardzo pewnych hipotekach na 7 proc. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 1. 14. 6680

Pozyczki! Zaliczki! Kredyty! Zwłaszcza korzystne dla urzędników na wszelkich stanowiskach, każdej rangi, dla oficerów, i dla osób każdego stanu. Większe i mniejsze kwoty na najkorzystniejszych warunkach. Bez wydatków uprzednich, bardzo umiarkowany procent. Spłata w 60 wgl. 180 ratach mies. Szybkie skuteczenie. ewent. natychmiastowe wypomoczenie. Najwyższe kwoty na spadki, renty, depozyty, legaty itd. Zgł. skutecznie pod adr. „Solide Goldquelle” eksped. anonów M. Dakes, nast. Wiedeń I, Wollzeile 9. 5712

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Kapitały od 5000 kor. ulokować można na bardzo pewnych hipotekach na 7 proc. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 1. 14. 6680

Pozyczki! Zaliczki! Kredyty! Zwłaszcza korzystne dla urzędników na wszelkich stanowiskach, każdej rangi, dla oficerów, i dla osób każdego stanu. Większe i mniejsze kwoty na najkorzystniejszych warunkach. Bez wydatków uprzednich, bardzo umiarkowany procent. Spłata w 60 wgl. 180 ratach mies. Szybkie skuteczenie. ewent. natychmiastowe wypomoczenie. Najwyższe kwoty na spadki, renty, depozyty, legaty itd. Zgł. skutecznie pod adr. „Solide Goldquelle” eksped. anonów M. Dakes, nast. Wiedeń I, Wollzeile 9. 5712

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

Wzrost hipoteczny, budowlany, polecam właścicielom realności lwowskich na II miejscu „Sors” poste restante Lwów. 6703

2 pokoje słoneczne z kuchnią poszukuję od 1 lipca lub później w cenie kor. 50 do 60 miesięcznie. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Bezdzietni”. 6287

3 pokoje, 28 3 i 4 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, spiżarka zaraz. 6601

Poszukuję do najęcia, ewentualnie kupna we Lwowie willi lub domu o 8 pokojach z ogrodem i stajnią. Zgłoszenia z dokładnym adresem do biura dzienników Buchstaba pod „Wygodna realność”. 6564

Marka 2 róg Zyblikiewicza 4 pokoje, łazienka od 1 lipca. 6527

Dwa pokoje umeblowane od 1 lipca. Tanio. Mikołaja 1. 7 m. 1. 6522

Sklep z dwoma lub trzema ubikacjami do wynajęcia. Zielona 39. 6507

Ul. Pańska 18 są od 1 lipca br. do wynajęcia w parterze i na II piętrze 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka z przynależnościami. Piętro II 5 pokoi, przedpokój, pokój dla służby, kuchnia, łazienka z przynależnościami. Blizsza wiadomość: Piekarska 14 niedziy 3—5 popoł. 6567

Adne pomieszczenie do wynajęcia od 1 lub 15 lipca 6 pokoi 5 lub 4 na pierwszym piętrze, salon o trzech oknach z balkonem, z komfortem urządzony, przy stacji tramwajowej, ul. 29 Listopada 1. 32. 6727

5 pokoi, łazienka i kuchnia w parterze ul. Pańska 3 do wynajęcia od 1 września. 6733

Pijarów 25 pokoi, kuchnia frontem lub oficyną od 1 lipca. 6710

Do wynajęcia kamienica dwupiętrowa z kilkoma salami i dużym podwórkiem przy ul. Szeptyckich. Dom komisowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 1. 14. 6690

Róg Moniuszki i Szopna 7 lokal nadający się na sklep i warsztat instalacyjny do wynajęcia. 6675

2 pokoje, kuchnia, elektryczne oświetlenie, do wynajęcia, ul. Leona Sapiehy 12. 6722

3 pokoje, 28 3 i 4 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, spiżarka zaraz. 6601

2 pokoje, 28 3 i 4 pokoje słoneczne, kuchnia, łazienka, spiżarka zaraz. 6601

Letnie mieszkania

W górskiej okolicy blisko Jaremcza mam do wynajęcia parę pokoi z urządzeniem na letnie mieszkanie od 15 czerwca oraz z całym utrzymaniem lub nie. Woda do kąpiel blisko. Zgłoszenia pod: „M. Mościcka, Rungóry p. Peczeniżyn. 6600

Dla letników w okolicy gór rzystej las szpilkowy, park, kąpiele sanowe, są pokoje do wynajęcia: umeblowane, w cenie od 6 zł. do 12 miesięcznie. Wikt wyśmienity, według wymagania od zł. 150 do 3 dziennie od osoby. Leczenie nerwowych hipnozą. Twoboda zupełna. Wiadomość w c. k. urzędzie pocztowym Ulucz via Sanok. 6226

Wakopane-Klemensówka. Hotel pensjonat zupełnie nowo z komfortem urządzony, wśród czteromorgowego parku świerkowego w najpiękniejszym i najzdrowszym położeniu, przy ul. Jagiellońskiej 33. Pokoje od 2 koron na dobę wraz z całym utrzymaniem od 7 kor. dziennie od osoby. Prospekty przesyła i zamówienia przyjmuje Zarząd Klemensówki. 5340

Sopoty, Zoppot, Villa „Halina”, Wilhelmstrasse. Pierwszorzędny pensjonat polski w pięknym położeniu, blisko morza. Kuchnia dobra polska. HALINA TOMASZEWSKA. 5961

Letnie mieszkania z utrzymaniem. Podgórska okolicą. Dwór Szade, poczta Sambor. 6709

Osoba z 4-letnim dzieckiem poszukuje na 2 miesiące w leśniczówce (strona Kołomyi) pokoju umeblowanego ewent z utrzymaniem. J. R. Lwów, Skarbowska 12. 6708

Dla ucznia kończącego gimnazjum potrzebuję na czas wakacji pomieszczenia z całym utrzymaniem w górskiej okolicy. Zgłoszenia z podaniem ceny itd. pod adresem K. G. Lwów główna poczta poste-restante. 6673

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Dr. Mieczysław JABŁOŃSKI adwokat, powrócił, Brajrowska 8. 6553

Wyjadę nad morze, towaryższka młodej lub starszej osoby. Związek Nauczycielek, 7 Klonowicza. 6651

Urzędownie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancją porta w międzynarodowym biurze adresów: Józef Rosenzweig i Syn, Wiedeń I., Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utca 20. Prospekty franko. 116

PIERWSZA chemiczna pralnia Szymona Weiss, Lwów, pl. Halicki 1. 12 i ul. Kopernika 1. 12 na żądanie czyszczy ubiory w ciągu kilku godzin. 4260

80 sztuk najrozmaitszych powozów. Uwiadomiam uprzejmie P. T. Publiczność iż z powodu przeniesienia mej fabryki powozów ze Stanisławowa do Krakowa wysprzedaję wszelkie towary z: powozy, fajetony, wózki i sanie po bardzo tanich cenach. Władysław Siwiński, fabryka powozów w Stanisławowie. Nadmieniam, że i zabudowania fabryczne mam do sprzedania. 6495

A. KONIEWICZ Lwów, Batorego 12.

Fabryka wózków dla dzieci, wyrobów koszykarskich i bambusów, sześcianów i leżaków w olbrzymim wyborze, bajecznie tanio sprzedaję. Cenniko franco. — 5143

Do Kissingen towarzyszyłam bym własnym kosztem zaraz. Lwów restante Kissingen. 6687

Pierwsza krajowa piekarnia elektryczna przy ulicy Bogusławskiego 1. 3

T. Tabaczyńskiego ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przy ulicy Sykstuskiej 1. 26 utworzony został sklep z pieczywem własnym, w którym sprzedawane będzie trzy razy dziennie świeże pieczywo. Dziękując za okazane mi dotąd łaskawe względy, polecam się nadal Szanownej Publiczności. 6677



Gramofony za gotówkę i na raty! Płyty duże na dwie strony po 2 zł. 25 ct. 2916 Cenniki gratis.

Tadeusz Górski Lwów, pl. Maryacki 3.

PANOM Capsulae c. Oleo Santali 0,25 marka Kapsułki zamba Gorąco zalecan. przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzą i dają szybki skutek. Jedyny wytwórca Prawd. tylko w czerwonych pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń, I, Fleischmarkt 1. we Lwowie: apteka P. Pesa-Pora i tyński plac Bernardyński 1. 1

Nie przemakalne **Plaszcze** 5742 na deszcz z oryg. angielskich podwójnych mater. z wełny owczej z warstwą gumy pośrodku, oraz **Plaszcze gumowe** wszelkiego rodzaju dla panów, pań i dzieci. Wzory, ceny i wskazówki brania miary odwrotnie

Paget & Co. Wiedeń, I. Riemergasse 13. Kursa nauczycielskie. kwalifikacyjne, Olga Filippi, Lwów, Zimorowicza 1. 3. 0453

FABRYKA MOTORÓW W WIEDNIU.

Filialne biuro sprzedaży **WE LWOWIE**, ul. Gródecka 25 poleca: 6688

MOTORY na gaz, benzynę, benzol i ropę **URZĄDZENIA SSĄCO-GAZOWE** przy których koszt ruchu na godzinę i konia wynosi 1/3 do 3 halerczy.

Pierwszorzędny fabrykat. — Dogodne warunki zapłaty.

KOMPLETNE URZĄDZENIA MŁYNOW.

Wiedeńskie lyceum żeńskie B. FREYLER z prawem publiczności. Własny budynek szkolny z pensjonatem i kursami uzupełniającymi 5757 **WIEDEN**, III. Seidlgasse, Uchatiusgasse 3. — Przyjęcia i wyjaśnienia codziennie od 10—12. — Prospekty bezpłatnie.

Podaję do wiadomości, że mój

MAGAZYN NOWOŚCI „A la ville de Paris”

znacznie powiększyłem i urządziłem odpowiednio do nowoczesnych wymagań. Zaopatrzyłem go również w wielki zapas towarów najnowszych i najlepszej jakości. — Długoletniem staraniem i solidnością uzyskałem zupełne zaufanie moich P. T. odbiorców, za które im niniejszem dziękuję, polecając się i nadal łaskawym względom.

Z wysokim poważaniem

GABRYEL STARK.

6686

Mieszkania i sklepy

1 i 3 pokoje urządzone postępowo od lipca później. — Ulica Bonifratów (przecznica Hoffmanna) 6583

**PORTOIS
& FIX**

WIEDEN III.
Ungargasse
59-61

ZAKŁAD

PODEJMUJĄCY SIĘ
URZĄDZANIA
MIESZKAŃ

**PORTOIS
& FIX**

Największa zdolność wy-
twórcza. Doborowa jakość
i wielka ilość wyrobów,
dzięki korzyściom wielkiej
produkcji.

**PORTOIS
& FIX**

Nieustająca wystawa we
Wiedniu. Wolny wstęp.
Sto urządzonych pokoi.

**PORTOIS
& FIX**

Największy zakład tego ro-
dzaju na kontynencie. Wy-
roby dla wszystkich stanów
po każdej cenie.

**PORTOIS
& FIX**

Bezpłatnych informacji
należącej architektki spe-
cjalistki, urządzający mie-
szkania.

**PORTOIS
& FIX**

Całkowite urządzenia
mieszkań, jak również po-
szczególne meble i przed-
mioty dekoracyjne.

**PORTOIS
& FIX**

Oddział urządzenia
hotelu, instytutów, pensyo-
natów i kajut okrętowych.

**PORTOIS
& FIX**

BERLIN, BOMBAY, WRO-
CŁAW, BUDAPEST, BU-
KARESZT, KAIRO, KARLS-
BAD, KOLONIA, KON-
STANTYNOPOL, LON-
DYN, MEDYOLAN, PARYŻ,
TURYN.

Wywóz
do wszystkich krajów
na świecie.

Główny Zarząd i Fabryka

WIEDEN III.
Ungargasse 59-61.
5710

**PORTOIS
& FIX**

B & F



Przed nabyciem aparatu foto-
graficznego prosimy zażądać wa-
żnego interesu naszego bez-
płatnego Camera-Katalogu 823 C.
Dostarczamy najnowszych modeli
wszelkich nowoczesnych typów
(n. p. aparatów składanych, pano-
ramowych, zwierciadłanych) po
najniższych cenach na dogódno

spłaty miesięczne

Pod również korzystnymi wa-
runkami polecamy do sportu,
teatru, polowania, podróży, dla
młynarki, dla wojskowych urzę-
dów, zalecone
pryzmowe
lornetki
Hensoldta,
binokle i
monokle,
tutajże
paryskie
szkła o
najwięk-
szej opty-
cznej sprawności. Cennik 823 C
za darmo opłacony.

**Blal & Freund
Wiedn XIII**

NIGRETINA

czarna lub ciemna używa
się do ubarwienia wło-
sów, wąsów i brody na
kolor czarny lub ciemny,
barwa piękna. — 2 kor.

Jan Ihnatowicz

Lwów: Sykstuska 25, ul. He-
tmańska 6. — Kraków: Świe-
nicka 28. — Przemyśl: ul. Mi-
kławowa 11. — Stanisławów:
ul. Sapieżyńska. 5833

Bez konkurencji

Kto kupuje gramofon niech
zażąda oryginalnego fabrycz-
nego cennika od generalnego za-
stępcy fabryki gramofonów

„COLUMBIA“



Jakób Kahane

Lwów, ul. Sykstuska I. 12
Płyty do gramofonów. Co ty-
godnia świeży wybór. Spis
płyt wysyłam odwrotnie.

Księgarnia Polska

we Lwowie, Akademicka 2a
poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo przedkier i najta-
ńszej nauki Obcych Języków
bez nauczyciela z objaśnieniem
wymowy i kluczem pod tytuł.

AMOUCEK

Polsko-Niemiecki kurs
I-szy k. 210, kurs II-g.
k. 480.

Polsko-Francuski kurs
I-szy k. 360, kurs II-gi
k. 960. 867

Polsko-Angielski kurs
I. k. 224, kurs II. k. 360

Polsko-rosyjski kurs I-szy
k. 420, kurs II-gi k. 540.
Amerykański Przewodnik z
rozmówkami angielskimi ko-
ron 130

W opowie każdy kurs ko-
sztuje o 50 hal. drożej. Prze-
syłka kosztuje 55 hal.

Do sprzedania.

Salon mój od sześciu lat ist-
niejący we Lwowie, znanej
renomowanej firmy, bardzo
dobrze rentujący się, z powo-
du zmiany stosunków familij-
nych do sprzedania. Reflektan-
ci raczą się zgłaszać listownie
pod S. M. Administracja „Sło-
wa Polskiego“. 6375

„Steckenpferd“

Mydło z liliowego mleka

firmy Bergmann & Co., w Dreźnie w Tetschen n. E.
jest i pozostanie wedle codziennie nadchodzących listów
uznania najskuteczniejszym mydłem medycynalnym prze-
ciwno piegom, jakoteż do uzyskania i utrzymania deli-
katnej skóry i różowej cery. Do nabycia sztuka po 80
halerzy w aptekach, drogueryach i składach perfumeryi
i mydła. 3707

Najlepsze ZEGARKI premiiowane złotym i srebrnym medalem
3723 dostarcza znana ze swych wyrobów firma

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW W BRUX

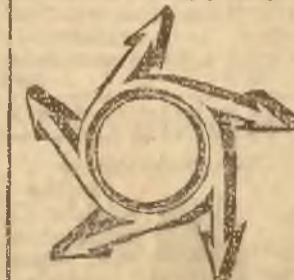
HANNS & KONRAD

dostawca nadworny w BRUX Nr. 316 (Czechy)

Zegarek remontar. nikt. K. 3.00
„syst. Roskopf Pat. „ 4.00
tenże z podwójną kop. „ 6.80
Zegarek czarny stalowy,
remontoar., otwarty „ 4.00
Zegarek szwajcarskisyst.
Roscopf Patent „ 5.00
Zegarek zaregistr. Adler
Roscopf Rem. „ 7.00
Prawdziwie srebrny re-
mont. „Gloria“ „ 8.40
Zegarek z podw. kopertą
met. Tula remont. „ 10.50
Zegarek prawdziw. srebrny
rem. syst. Rosk. Pat. „ 10.50
Tenże z podw. kopertą „ 13.50
Budzik „Konkurenz“ „ 2.80
z podw. dzwonk.
(2 dzwonki) „ 3.80
Budzik Adler Roskopf alarmowy, rejestr. marka „ 4.80
Budzik z dwonem wieżowym „ 6.60
Zegar szwarcwaldzki K. 2.80 Zegar z kukułką „ 8.50
Zegar wahadłowy „ 8.50

Za każdy zegarek daje się ściśle rzetelną 3-letnią gwarancję.
Gwarancja: Nie konweniujący towar zamienia się chętnie lub zwraca
się gotówkę. — Proszę żądać główny katalog, bogato ilustrowany,
z 3000 ryc., który na żądanie natychmiast bezpłatnie i franko przesyłam

za gwarancję służy



Znak: pierścień strzelisty

Jeden tylko znak: „Pierścień
strzelisty“ daje rękojmię praw-
dziwości naszego

Lanolinowego kremu łecieżowego

Należy zatem żądać tylko
Lanolinowego kremu z „Pier-
ścieniem strzelistym“, a
imitacje odrzucać. W puszkach
po 15, 25 i 80 ct., w tubach po
30, 50 i 100 ct. 1125
Fabryka Lanoliny Martiniken-
felde (obok Berlina).



światowej sławy marki
Rowery „Austria“

sprzedaje po cenach fabrycznych

Salo Mohr Lwów, Trybu-
nalska I. 10
(we własn. domu) obok restauracji WP. Töpfer.
Fabryczny skład rowerów i gramofonów.
Ilustrowane cenniki franco. 5597 Ulgi w spłatach.

Loterya Karłabadzka

Główna wygrana

100.000 koron

w gotówce, 6164 wygranych, 2 ciągnięcia, 6 sierpnia i 6
grudnia b. r. Wszystkie losy grają bez dopłaty na oby-
dwa ciągnięcia.

Losy po 1 koronie 6392

polecają kantory wymiany i trafik.

Najkrótsze, najdogodniejsze i najbardziej zajmujące
połączenie

kontynentu z Anglią

via Ostenda—Dover.

Trzy kursa dziennie. — Przejazd w 3 godzinach.

Czas trwania podróży 1105

Wiedeń—Londyn

tylko 29, 31 względnie 33 godzin.

Wiedeń (dworzec kolei zachodniej) odjazd 9 rano, 1.47
przedpoł., 8.30 wieczór. Bezwzględne połączenie z ruchem
statków żeglownych w Ostendzie.

Informacje i bilety w międzynarodowym biurze podróży
Sohenger & Co., Wiedeń I, Schottenring 3, Thos
Cook & Son I, Stephansplatz i we wszystkich biu-
rach podróży, agenturach Towarzystwa wagonów
sypialnych i na dworcu kolei zachodniej.

Morele.

Żywe ryby.

Czereśnie włoskie

w koszach po 5 kg. włącznie z opakowa-
niem za 2 złr. 50 ct. wysyła znany handel
delikatessów 6303

FRYDERYKA SCHLEICHERA

we Lwowie, ul. Sykstuska I. 2.

Kartofelki młode.

Ogórki zielone.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynie

wyrabia

W ODDZIALE I.

15

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą
pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność
w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk
drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia
rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym
wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki
do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację

pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrze-
wacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, re-
zerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą
pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane według
własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego

rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen,
zamieszkały we Lwowie ul. Żybkiewiczza I. 27.

Kupimy większy kom-
pleks lasu
drzewa bukowego, odp-
wiedniego na materiał.
Oferty z podaniem bliż-
szych warunków pod „Fa-
bryka“ do Administracji
Słowa. 6595

PATENTY

na wynalazki wydajnywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik
patentowy 7

WIEDEN VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent

Sworn Patent-Attorney

K. 450.000

13 wygranych w ciągnię-
niach rocznych

następująco następujące 5 pa-
pierców wartościowych:

1 los austr. krzyża czerw.

1 „ włosk. „

1 „ węgiersk. „

1 „ budowy tuman Basilika

1 „ serbski państw. (tytuł).

Najbliższe ciągnięcie już
1 lipca 1907. Wszystkie 5 lo-
sów razem: cena kasowa K.
7125, albo w 32 spłatach mie-
sięcznych po K. 250

Po przesłaniu pierwszej spłaty
w kwocie K. 250 przez za-
liczkę pocztową otrzyma kupu-
jący prawnie poświadczony,
ostemlowany dokument
sprzedaży z seryami i nume-
rami losów, na które posiada
wyłączne prawo wygranej,
która stanowi jego wyłączną
własność. 5756

Poważnych zastępców miłoś-
cowych ustanawia wszędzie

Dom bankowy i wymiar

Morawsko-dolno-aust. Merkur

(Mährisch-niederöst. Merkur)

Berno. Neugasse 20.